hm Wojciech Dąbrowski

Mój ulubiony kolor zielony

piosenki i wiersze harcerskie

60 LAT W SŁUŻBIE HARCERSKIEJ 1958-2018

1 listopada 1918 roku

w Lublinie
rozpoczął się zjazd organizacji skautowych.
W czasie zjazdu utworzono:

Związek Harcerstwa Polskiego

Książkę wydano w **100**-lecie utworzenia **Związku Harcerstwa Polskiego**

© Wojciech Dąbrowski 2018
ISBN 978 – 83 – 929563 – 5 – 8

strony na **fb**: **Wojciech Dąbrowski**, ***Spotkania z piosenką***,
Festiwal Piosenki Retro, Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego
www.spotkaniazpiosenka.org, e-mail: wojdabrowski@onet.eu

„ Człowiek nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego ".

Jan Paweł II

hm. Wojciech Dąbrowski

Są sprawy, których nie da się zamykać słowami i są czyny, które stanowią o codziennym trudzie. Wszak i sprawy i czyny – tworzą nasz wspólny obraz – rzutują na nas samych.

Dziękując za zaangażowanie,
w dowód uznania zasług
dla
ZHP Chorągwi Krakowskiej
im. Tadeusza Kościuszki
nadaję w stopniu

BRĄZOWYM

Honorowe Odznaczenie
z okazji 100-lecia Harcerstwa w Krakowie.

C Z U W A J !

Komenda Krakowskiej Chorągwi ZHP

Komendant
ZHP Chorągwi Krakowskiej

hm. Paweł Grabka

Kilka słów wstępu

W wydawnictwie, które trafia teraz do Twoich rąk, Wojtek Dąbrowski obrazuje sześćdziesięciolecie swojej służby harcerskiej i instruktorskiej, kontynuując ideę podjętą przez ***Harcerskie Spotkania po Latach*** w Miedzeszynie w tomie „***Tak było. Drogi i rozstaje harcerstwa***".

W oryginalnej formie, dokumentując swoje bogate harcerskie życie, prowadzi nas w świat krakowskich a potem warszawskich drużyn i szczepów w ich tradycyjnej krasie i doskonałości, często niepokornych, ale działających w legalnych strukturach i w legalnej organizacji, której działalność przypadła w szczególnym okresie.

Była to jednak praca służąca dobru wychowanków, kreowana przez rozumnych wychowawców, tonujących z zasady zapędy polityczne instancji i poszczególnych działaczy.

Autor pokazuje w tej oryginalnej składance (suchy kronikarski zapis wydarzeń, refleksja pedagogiczna, wywiad, dokumentacja fotograficzna, wiersze – piosenki), swoją drogę harcerską, unikając relacji ze sfery swej działalności nieharcerskiej i wyzbywając się emocjonalnych uniesień. Nie próbuje również wyjaśniać intencji władz harcerskich, swoich odniesień do ówczesnej sytuacji politycznej, czy oceny zachowań własnych lub innych uczestników publicznego życia harcerskiego. Pomija niemal całkowicie swoje doświadczenia nauczycielskie czy szkolne dyrektorowanie, dziennikarstwo, działalność satyryczną w twórczości i na scenie oraz organizację imprez artystycznych, pomija swą aktywność publiczną w sferze kultury, pokazując, jak można być w pracy wychowawczej skupionym na ideałach jej przyświecających, unikając manipulacji i nie idąc na łatwiznę prostej realizacji sugerowanych zadań czy odtwarzania obowiązujących formuł programowych.

Harcmistrz Wojtek Dąbrowski jest jednym z wybitnych instruktorów oddanych w pełni swej instruktorskiej służbie także w czasach formalnego odejścia od bezpośredniego kierowania jednostkami harcerskimi. Nie traci kontaktu ze swymi wychowankami, ze współtowarzyszami swych poczynań, z kręgami, z których wyrastał i w których zdobywał doświadczenie. Nie zapomina także o swym podstawowym narzędziu wychowawczym, jakie było mu pomocne od początku swego istnienia w organizacji – o piosence i gitarze. Jego wspomnienie demonstruje jak umiejętnie posługiwał i posługuje się wierszem, melodią i gitarą. Pokazuje tę drogę rozwoju od pierwszych chłopięcych prób poetyckich, czasem niezdarnych, ale z biegiem lat osiągających coraz większą biegłość i celniejsze ujęcie. Widzimy również coraz wyraźniejsze podejmowanie tematyki, która nie tylko odtwarza fakty czy sytuacje, ale która niesie refleksję nad życiem i jego wartością, ukazuje, że „*jeszcze mi się chce*".

I tak przez 60 lat.

hm **Stanisław Puchała**
Zastępca Naczelnika ZHP w latach **1973-1981**

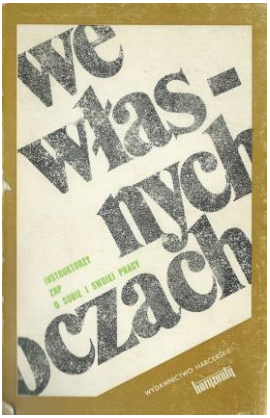

HARCERSTWO W MOIM ŻYCIU

Wypowiedź drukowana w tygodniku ***Drużyna*** (nr **8**, **20 lutego 1965**)
i zamieszczona w zbiorze wspomnień instruktorów ZHP ***We własnych oczach***,
Wydawnictwo Harcerskie ***Horyzonty***, Warszawa **1971**

Harcerstwo w moim życiu odegrało szczególnie ważną rolę. Ponieważ od dzieciństwa wychowywałem się w towarzystwie osób dorosłych, zmuszony byłem we własnym zakresie organizować sobie zajęcia. Rozwinęło to niewątpliwie moją pomysłowość, zaradność i samodzielność, rozbudziło zamiłowanie do książek i nauki, ale nie przygotowało do życia w zespole. Nienawidziłem przedszkola, czułem się obco wśród dzieci i nie umiałem się z nimi bawić. Byłem szczęśliwy, kiedy mogłem być sam. Przeglądając gazety, nauczyłem się czytać i pisać, zaprowadziłem swój dzienniczek, potem wydawałem własną gazetkę pod nazwą Obłoczek, w której zamieszczałem własne wierszyki, opowiadania , rysunki, a także cały dział rozrywek umysłowych. Oczywiście był to jedyny egzemplarz, który najpierw po przystępnej cenie sprzedawałem rodzicom, po czym zabierałem z powrotem jako egzemplarz redakcyjny. Drugim ulubionym zajęciem była zabawa w teatr, który dobrze poznałem od kulis, ponieważ mama-aktorka krakowskiego Starego Teatru często zabierała mnie ze sobą do pracy.

Miałem 6 lat, kiedy poszedłem do szkoły. W klasie byłem najmłodszy. Tutaj również nie szukałem towarzystwa, unikałem kolegów. Chłopcy nie rozumieli moich zainteresowań i sposobu myślenia, mnie natomiast nie odpowiadały wyprawy nad Wisłę, zabawy w Indian i mecze piłkarskie. Nie uprawiałem żadnych sportów i nigdy się nie biłem. Lubiłem samotność i tajemnice. Moje zamiłowanie do poezji i skłonność do marzeń bardziej imponowały dziewczynkom, toteż bawiąc się z nimi narażałem się na dodatkowe docinki i uszczypliwe uwagi. Konflikt z rówieśnikami nadal się pogłębiał. Stałem się małomówny, nieśmiały i zamknięty w sobie. Brak sportu i ruchu sprawiał, że byłem słaby i często chorowałem. Zaniepokojeni tym rodzice zaczęli działać.

Rok **1956** przyniósł właśnie wielką odnowę harcerstwa, żywiołowy rozwój drużyn, powrót wypróbowanych i atrakcyjnych form pracy: sprawności, wycieczek, obozów. Moim rodzicom przypomniało to piękne lata, ich własne dzieciństwo. Chcieli za wszelką cenę, abym przeżył to samo. Widzieli w tym jedyną szansę przywrócenia równowagi w moim zbyt jednostronnym rozwoju. A ja… po prostu nie chciałem niczego zmieniać w moim dotychczasowym życiu. Żadne namowy nie odnosiły skutku.

Wtedy rodzice w tajemnicy przede mną porozumieli się z moim kuzynem Krzysztofem, zapalonym harcerzem jednej z krakowskich drużyn, który entuzjastycznie opowiadał o swoim zastępie, zbiórkach, obozie.

Było to już dawno – 4 lutego 1958 roku.

Wróciłem właśnie ze szkoły (byłem już w VII klasie), kiedy zadzwonił telefon. Krzysztof, który na prośbę mojego ojca zapisał mnie do harcerstwa, nie zdawał sobie sprawy, że ja o niczym nie wiem. Zawiadamiając mnie o terminie zbiórki mówił, że wszystko udało mu się załatwić z drużynowym, że bardzo liczy na mnie i że muszę koniecznie przyjechać. Byłem tak zaskoczony, że przez chwilę nie mogłem wydobyć głosu. Oświadczyłem jednak (telefon dodawał mi odwagi), że nigdzie nie pójdę.

- Przecież nikogo tam nie znam – to był mój zasadniczy argument. Po prostu bałem się obcych ludzi. – I co ja tam będę robił?

Krzysztof nie dawał jednak za wygraną. – I jak ja teraz będę wyglądał! – krzyczał do słuchawki. – Tyle starań i wszystko na nic! Wymyślał mi jeszcze przez chwilę. – Musisz przyjechać, rozumiesz?

Nie śmiałem mu się sprzeciwiać. Byłem na ogół posłuszny, uległy, nieśmiały, a przy tym bałem się najbliższego z nim spotkania.

- Jak chcesz – powiedziałem. – Przyjadę. Zrezygnowany odłożyłem słuchawkę. Czułem ogromny żal i złość, że wszystko zaplanowano beze mnie. Zbierało mi się na płacz. Jak oni mogli to zrobić!

Dziś zdaję sobie sprawę, czym ten dzień stał się dla mnie, wiem, jak dalece mnie zmienił i wpłynął na moje losy, i czuję ogromną wdzięczność, lecz wtedy wydawało mi się, że wyrządzono mi krzywdę.

SP 16 w Krakowie. Tu się zaczęła moja przygoda z harcerstwem

Chłopcy zbierali się właśnie na placyku przed szkołą. Byli roześmiani i rozmawiali wesoło. Stanąłem na uboczu i z przerażeniem patrzyłem na tę gromadkę. Miałem ochotę uciekać, tyle tu obcych twarzy, ale nogi odmówiły mi posłuszeństwa.

- Jesteś! I cóż tak stoisz? – Krzyś nie ukrywał swej złości. – Chodź, muszę cię przedstawić naszemu drużynowemu.

I tu niespodzianka! Nie spodziewałem się tak serdecznego przyjęcia. Poczułem się pewniej, opuścił mnie strach. Wciągnięto mnie do wspólnej zabawy i organizacji kominka. Na zbiórce drużyny przydzielono mnie do zastępu Buków. Chłopcy również przyjęli mnie serdecznie, opowiadając mi od razu o pracy swego zastępu. Potem zastępy wyruszyły na miasto, a po powrocie zebrały się przy kominku.

Były harcerskie piosenki, obozowe wspomnienia, kilku harcerzy złożyło Przyrzeczenie, była piękna gawęda o przyjaźni, był nastrój i niezapomniane przeżycia.

*

Harcerstwo okazało się cudowne. Zostałem. Odtąd z niecierpliwością czekałem na każdą zbiórkę. Zasmakowałem w przygodzie, zachwycił mnie romantyzm harcerskiego życia. Nauczyłem się pracy w zespole, znalazłem przyjaciół. Poznałem trud i piękno obozowego życia, zdobyłem wiele praktycznych umiejętności. Trudno uwierzyć, ale dopiero wtedy zacząłem uczyć się jazdy na nartach, na rowerze, zakosztowałem sportu. Pokochałem turystykę, zahartowałem się, przestałem chorować. Nabrałem sił i wiary we własne siły. Czułem się potrzebny. Harcerstwo stało się moim hobby. Obecnie nie wyobrażam sobie życia bez harcerstwa, wakacji bez obozów, wycieczek, biwaków i wieczornych ognisk. Drużynowy umiał zapalić nas do czynu, odkrył przed nami cały urok harcerstwa, połączył nas węzłami przyjaźni, związał z organizacją.

Później przez 4 lata sam prowadziłem drużynę. I wówczas poświęcałem jej każdą wolną chwilę. Chciałem, żeby organizacja była dla moich harcerzy tym, czym stała się dla mnie. Starałem się im przekazać to wszystko, co sam przeżyłem w drużynie. To był mój obowiązek. Mam wobec harcerstwa ogromny dług wdzięczności. Pracuję w tej organizacji do dziś. I będę pracował nadal. Pokochałem pracę z młodzieżą. Zostałem nauczycielem. Moje marzenia się spełniły. (…)

Wszystko, co osiągnąłem, zawdzięczam harcerstwu. Zdobyłem określoną pozycję społeczną i odnalazłem swoje miejsce w świecie. Znalazłem coś, co stało się pasją mojego życia. Czuję, że spełniam ważne społecznie zadanie, że robię to tak, jak tylko najlepiej potrafię. Taka świadomość jest źródłem wielkiej satysfakcji i zadowolenia z pracy. Takiej pracy warto poświęcić wszystkie siły i wszystkie umiejętności.

Trudno jest w słowach wyrazić to, co naprawdę się czuje. Zapewniam jednak, że harcerstwo w niejednym młodym życiu może odegrać wielką, pozytywną rolę. I właśnie my, instruktorzy, musimy zdawać sobie z tego sprawę, że wszystko zależy od nas, od naszej postawy, przekonań i ideowego zaangażowania. Miałem szczęście trafić na zapalonych, oddanych pracy społeczników. Takim prawdziwym działaczem-wychowawcą był mój drużynowy **Adam Wołoszyn**, taką była moja hufcowa **Anna Szeliga**, przy której zdobywałem szlify instruktorskie. To oni kształtowali mój charakter i moją postawę. I za to chciałbym im złożyć serdeczne podziękowanie.

Początek mojej harcerskiej drogi

4 lutego 1958	wstąpiłem do **27 KDH** im. Piotra Wysockiego przy SP nr **16** im. Jana Śniadeckiego w Krakowie
1959-1960	zastępowy i przyboczny w drużynie ***Leśni Ludzie***
1960-1964	drużynowy **27 KDH *Uroczysko***
1964-1967	zastępca komendanta Staromiejskiego Hufca ***Wawel*** (od **1965** roku w stopniu harcmistrza)
1967-1973	komendant Staromiejskiego Hufca ***Wawel***
1974-1979	kierownik Wydziału w Głównej Kwaterze **ZHP**

W poniedziałek, **16 sierpnia 2010** roku, na krakowskich Błoniach rozpoczął się ***Jubileuszowy Zlot Stulecia Harcerstwa*** organizowany przez Główną Kwaterę ***Związku Harcerstwa Polskiego*** pod honorowym patronatem Premiera **Donalda Tuska**. Trwał do **24 sierpnia**. Wzięło w nim udział **10 000** uczestników.

sąsiedzi www.tygodnik-sasiedzi.pl **nr 23 (104), 13 sierpnia 2010**

Tekst napisany z okazji Stulecia Harcerstwa
(byłem w tym czasie zastępcą redaktora naczelnego tygodnika ***Sąsiedzi***)

Dziękuję, druhu drużynowy...

Kiedy zostawałem drużynowym **27** Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Piotra Wysockiego, obchodziliśmy uroczyście **50**-lecie Harcerstwa. Spotykałem się wówczas z tymi, co pamiętali początki i opowiadali nam o tych latach. Nie przypuszczałem, że tak szybko upłynie pół wieku i... sam jako weteran będę przekazywał tę historyczną wiedzę młodszemu pokoleniu. Pół wieku! Zdaję sobie sprawę z tego, co to wyznanie znaczy dla współczesnych nastolatków. Dla moich uczniów, maturzystów, to prehistoria. Dla mnie wtedy pół wieku też było niewyobrażalne. To były dopiero początki scoutingu, pierwszy eksperymentalny obóz wychowawczy dla chłopców zorganizowany na wyspie Brownsea przez **Roberta Baden-Powella.**

Pierwsze wiadomości o skautingu dotarły na Ziemie Polskie w **1909** roku. Rok później **Andrzej Małkowski**, członek Organizacji Młodzieży Niepodległościowej ***Zarzewie***, przetłumaczył podręcznik Baden-Powella ***Scouting for boys*** na język polski. Polski jeszcze nie było. Harcerstwa też. Potem były dwie wojny, moje dzieciństwo to dopiero lata pięćdziesiąte. Wybieganie wówczas myślą o pół wieku do przodu w wiek XXI, było tak samo abstrakcyjne, jak teraz dla młodych myśl o roku **2060**.

KSIĄŻECZKA HARCERSKA
Nr 050081
Druh (~~ne~~) Dąbrowski (nazwisko)
Wojciech
urodz. 19 lutego 1945 (dnia)
jest harcerzem (~~rką~~)
Złożył (~~a~~) przyrzeczenie dn.
27 lipca 1958
Należy do drużyny Nr 27
im. Piotra Wysockiego
w Krakowie
Drużynowy Hufcowy
Wołoszyn
Kraków 28/7 58
Podpis posiadacza książeczki
otrzymał (a) Krzyż Harcerski Ser. M VII
L. 6419

Ze wzruszeniem trzymam w ręku pożółkłą książeczkę harcerską, a w niej zapis: druh ***Wojciech Dąbrowski jest harcerzem***. Złożył Przyrzeczenie **27 lipca 1958** roku.

- ***Mam szczerą wolę całym życiem…*** – wypowiadałem te słowa z przejęciem przy ognisku podczas nocnego alarmu i wyprawy na Skrzyczne. Byłem wtedy harcerskim żółtodzióbem na swym pierwszym harcerskim obozie w Ostrem koło Żywca. Od lutego należałem do **27** KDH i z dumą nosiłem zieloną chustę.

- ***Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy*** – potwierdził przyjęcie mojego przyrzeczenia nieżyjący już mój drużynowy **Adam Wołoszyn**, wręczając mi harcerski krzyż.

Miałem szczęście, że harcerstwo odrodziło się w **1956** roku. Odegrało w moim życiu decydującą rolę, ukształtowało moje zainteresowania, wpłynęło na wybór zawodu, ustaliło hierarchię wartości, zapewniło mi grono prawdziwych przyjaciół. To dzięki harcerstwu jestem tym, kim jestem.

Mam swój osobisty wkład w historię Harcerstwa. Byłem komendantem hufca ***Wawel*** w Krakowie, kierownikiem wydziału w Głównej Kwaterze, byłem członkiem Rady Naczelnej, organizowałem pierwszy szczep na warszawskim Ursynowie.

Chciałbym ci podziękować, Adamie, za to, że zaszczepiłeś we mnie harcerskie ideały, że dzięki tobie trafiłem na wspaniałych ludzi, którzy mnie kształtowali. Chcę ci powiedzieć, że dotrzymałem słowa i choć to brzmi staroświecko, nakazy harcerskiego prawa staram się przestrzegać do dziś.

HARCERSKIE PIOSENKI Z OBOZOWYCH KRONIK

STYCZEŃ 1959: moje pierwsze zimowisko **27 KDH** w Poroninie (miałem **14** lat)
Komendantem zimowiska był **Aleksander Haupt** (***Lucyper***)

PIEKŁO W PORONINIE

melodia piosenki ***Deszczowy fokstrot***, słowa: **Wojciech Dąbrowski**

1.

Obudzili się mieszkańcy Poronina
Z wielkim niepokojem,
Bo czarcie roje, siedlisko swoje
Pod Galicową Grapą zbudowały,
Czyniąc przez dzień cały wielki wrzask.

2.

Sam Lucyper tam zamieszkał
I komendę nad czartami trzyma
I choć jest zima, trudno wytrzymać,
Bo biesy takie harce wyprawiają,
Że aż zamierają ludzie wsi.

Prędko w piekle płynie czas, czarty się krzątają,
Albo idą igrać w las lub się wygrzewają…
(*da capo al fine*)

LIPIEC 1959: obóz wędrowny **27 KDH**

MARSZ KOLARSKI

ludowa melodia jugosłowiańska

Świeci słońce, szumi gaj,
Komendancie, rozkaz daj!
Jedźmy więc w taki czas,
Gdy przygoda wzywa nas,
Poznać i pokochać polski kraj.

Szosa wije się wśród wzgórz,
Pośród łąk i złotych zbóż.
Śmieje się cały świat,
Każdy z nas więc jedzie rad,
Wiatrów nie lękając się i burz.

Życie płynie jak we śnie,
Gdy drużyna razem mknie.
Urzekł nas szosy gwar
I włóczęgi dziwny czar.,
Jedźmy więc w nieznane dotąd wsie.

Tekst piosenki powstał na biwaku pod murami zamku Odrzykoń koło Krosna
(tam, gdzie toczyła się akcja fredrowskiej ***Zemsty***)
na obozie kolarskim **27 KDH** im. Piotra Wysockiego (komendant: **Aleksander Haupt**)
Trasa obozu prowadziła z Krakowa przez Nowy Sącz, Gorlice, Jasło, Krosno,
Iwonicz, Rymanów, Duklę do Rzeszowa. Byłem wtedy zastępowym, miałem **14** lat

SIERPIEŃ 1960: obóz harcerski **27 KDH** w Lubniu koło Kasinki (Beskid Wyspowy)
komendantem obozu był **Aleksander Haupt**, komendantami podobozów
27/1 *Knieja* - Stanisław Kownacki, **27/2 *Leśni Ludzie* - Czesław Oramus**
Byłem przybocznym i zastępcą komendanta podobozu ***Leśnych Ludzi***

MALINA, MALINA

melodia włoskiej piosenki ***Marina***, ***Marina***, muzyka: **Rocco Granata**
Tekst powstał podczas obozowej ***uczty malinowej***

Słuchajcie opowieści o malinie,
Malina w całej okolicy słynie,
Że kiedy tylko lipca czas przeminie,
Czerwieni się od malin każdy krzak.

Szukają malin chłopi i letnicy,
Szukają ***Leśni Ludzie***, chociaż dzicy,
Z Kasinki, Lubnia, z całej okolicy,
Bo każdy łatwo ich oceni smak.

Malina, malina, malina,
Na krzakach tych malin jest w bród,
Malina, malina, malina,
Czerwona i słodka jak miód.

Gdy czas wolny mamy,
wszystkich zapraszamy,
do lasu wyruszamy,
by malin szukać tam.

Gdy ich pełno mamy,
z lasu powracamy,
maliny zajadamy,
O mniam, mniam, mniam, mniam, mniam.

Można śpiewać, uaktualniając nazwy, np.
Szukają malin chłopi i letnicy, szukają nawet goście z zagranicy (ze stolicy),
Z Krynicy, Rytra, Sącza i Szczawnicy, bo każdy łatwo ich oceni smak…

Tekst zdobył I nagrodę w konkursie na piosenkę obozową ***Pegazie podaj mi skrzydła***
organizowanym przez redakcję tygodnika harcerskiego ***Na przełaj***
(druk: nr **44**, **29 października 1961**)

Na zdjęciu: szczepowy **27 KDH Aleksander Haupt** (obóz w Lubniu, **1960**)

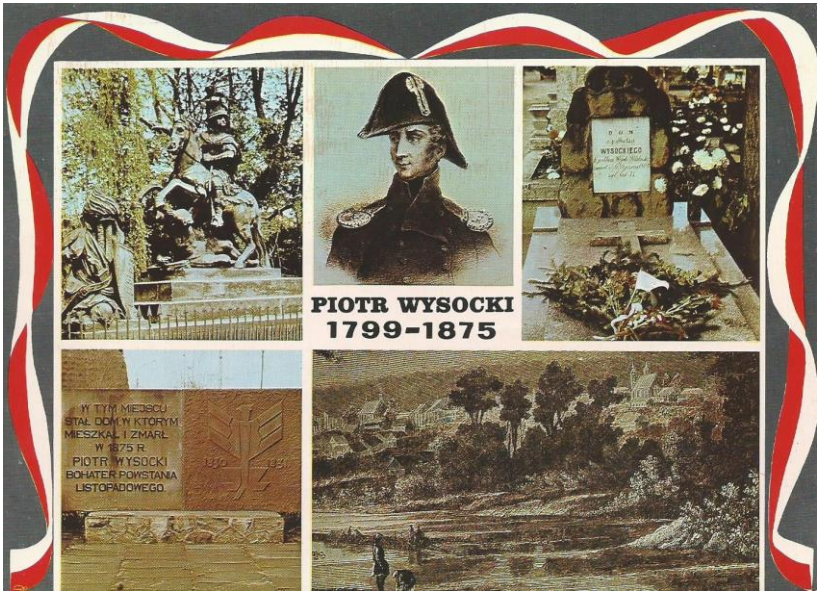

WRZESIEŃ 1960: Rozpoczęcie roku harcerskiego **1960/61**

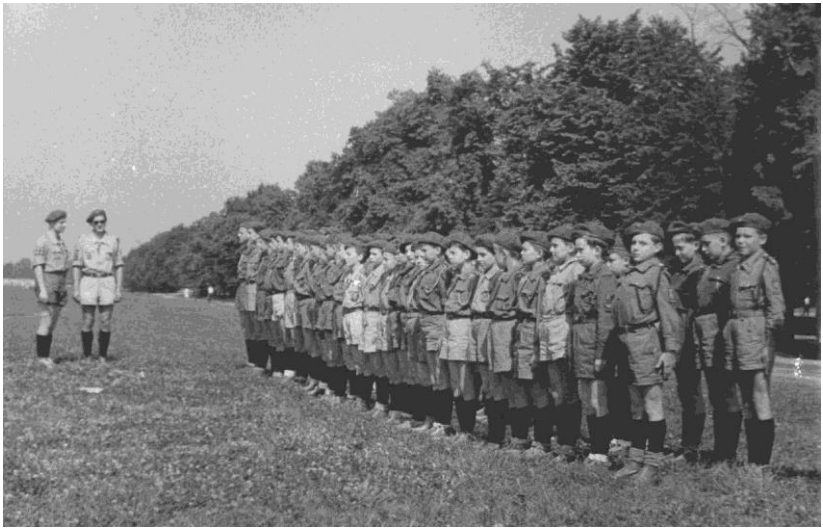

Zielony Szczep na krakowskich Błoniach. Przed szykiem drużynowi:
27/1 ***Knieja*** – **Staszek Kownacki** i **27/2** ***Leśni Ludzie*** – **Czesław Oramus**
Za chwilę Zielony Szczep **27 KDH** powiększy się o trzecią drużynę.
Zostałem mianowany drużynowym **27/3** ***Uroczysko*** (miałem **15** lat i stopień ćwika)

Drużynowy: Wojciech Dąbrowski
pierwsi przyboczni:
Wojtek Stokłosa, Tadek Śliwiński
później: Krzysiek Walkowicz

STYCZEŃ 1961: pierwszy skład drużyny (po okresie próbnym):

Zastęp ***Bobrów***

Marek Gajda – zastępowy
Staszek Dynowski, Jacek Gleń
Marek Karbowski, Maciek Kujałowicz
Paweł Raj, Ryszard Tyrankiewicz
Marian Włodarczyk ***Myszon***

Zastęp ***Danieli***

Jerzy Dziedzic – zastępowy
Jerzy Kowal, Ryszard Kamiński ***Kamyk***
Wiesiek Michalski,
Wojtek Ostrożny ***Tobołek***
Józek Piszczek, Janusz Zastawny

Zastęp ***Łosi***

Antek Kijewski – zastępowy
Romek Łucki (Andruchowycz)
Romek Bednarski, Marek Siwy
Zbyszek Tekieli

STYCZEŃ 1961: zimowisko ***Zielonego Szczepu* 27 KDH** w Szklarskiej Porębie
Komendantem zimowiska był **Aleksander Haupt**, byłem zastępcą komendanta

ZIMOWISKO, ZIMOWISKO

melodia piosenki ***Lunaparki***, muzyka: ***Allan***, słowa: **Wojciech Dąbrowski**

Zimowisko, zimowisko,
Leśni Ludzie, ***Knieja***, ***Uroczysko***.
Biało, ślisko, śnieg się skrzy.
Witaj zimo! Witaj, zimowisko!

Choć Sudety nie tak blisko,
Warto jechać tam na dziesięć dni,
Bo każde zimowisko
Przygód sto dostarczy ci!

Pada śnieg, biało dokoła, szumi las.
Narty weź, zima wesoła wzywa nas.
Biały szał! Każdy zawoła, że już czas,
By mknąć po stoku,
Igrać na śniegu jak co roku.

Zimowisko...

Tekst został wyróżniony w konkursie na piosenkę obozową ***Pegazie podaj mi skrzydła*** organizowanym przez redakcję tygodnika ***Na przełaj*** (nr **44**, **29 października 1961**)

LIPIEC 1961: obóz **27** ***KDH Uroczysko***, Poręba Wielka - Koninki
Byłem po raz pierwszy komendantem obozu (miałem **16** lat)
Oboźnym był **Andrzej Bohosiewicz**, kwatermistrzem **Wojtek Stokłosa** (obaj lat **15**)

A MY SIĘ TURLIKAMY

melodia popularnej piosenki
A my się całujemy (muz. **Marek Sart**)

A my się turlikamy,
a my się turlikamy,
co roku na boku,
przy pięknym widoku
turlikamy się po stoku.

A my się turlikamy,
a my się turlikamy,
gdy słońce gorące,
to my jak zające
turlikamy się po łące.

A kto się nie turlika,
ma minę nieboszczyka,
więc sami za nami,
z byczymi minami,
turlikajcie się polami!

Obozowe żarłoki. ***Łosie***: Zbyszek Tekieli, Zdzisiek Sieklucki, Marek Siwy
Romek Łucki (Andruchowycz), Antek Kijewski, Romek Bednarski
Daniele: Wiesiek Michalski, Jurek Kowal, z tyłu Jerzyk Dziedzic, Rysiek Kamiński

Na zdjęciu powyżej: Andrzej Brągiel, Wiesiek Michalski, Andrzej Krzyś, Wiesiek Czaja

Na zdjęciu po prawej: na miejscu obozu przy kronice po **50** latach (lipiec **2011**)
Wojtek Dąbrowski, Andrzej Bohosiewicz, Krysia Zając (Bławut), Wiesiek Czaja

Z KRONIKI 27 KDH: 20 LISTOPADA 1961

Tego dnia obchodzony był wówczas ***Dzień Nauczyciela***

NA 102 (NAUCZYCIELOM W PODARUNKU)

Piosenka napisana z okazji ***Dnia Nauczyciela*** na rozpoczęcie imprezy organizowanej w SP nr **16** w Krakowie przez **27 KDH *Uroczysko*** (muzyka własna)

Dalej chłopcy, na nas pora, zaczynamy!
Żeby tylko wyszło wszystko na **102**!
Dziś swym drogim wychowawcom zaśpiewamy,
Jakże bardzo ich kochamy!
Za wysiłek, poświęcenie, trudu wiele,
Czcimy was, nauczyciele.
Razem z nami, harcerzami, niech zaśpiewa cały świat:
Niechaj żyją nam **100** lat!

Więc przyjmijcie w podarunku od harcerzy,
To, co sami potrafimy dziś wam dać,
Choć nie będzie może wszystko jak należy,
Skromnie, prosto, ale szczerze!
Nie diamenty, srebro, złoto, nie rubiny,
Skarbów wam nie przynosimy,
Lecz pragniemy, jak możemy, jak dla ojców i dla mam,
Nasze serca oddać wam!.

Druk: tygodnik ***Drużyna***, nr **46**, **15 listopada 1964**

1 STYCZNIA 1962 o północy, powitałem Nowy Rok przy ognisku, na kursie instruktorskim w Kasinie Wielkiej, jako drużynowy **27 KDH *Uroczysko*** im. Piotra Wysockiego, złożyłem Zobowiązanie instruktorskie na ręce **Anny Szeligi** komendantki Staromiejskiego Hufca ZHP ***Wawel*** oraz zostałem mianowany w stopniu przewodnika.

Na drugi dzień powstała żartobliwa piosenka:

INSTRUKTOR CIĘŻKIE MA ŻYCIE

na melodię popularnej włoskiej piosenki ***Bikini*** z rep. **Mieczysława Wojnickiego**

1

Instruktor ciężkie ma życie, mój Boże!
Zdobywa z trudem swą wiedzę przez rok,
A choć pracuje wytrwale jak może,
Nic dalej nie wie, bo zmiany co krok:

Refren:

Bo przyszły hasła nowe, programowe
I wskazówki systemowe
I w mianach jest zmiana i nowy plan,
Sto nowości, wzrost ilości
Nowych form sprawozdawczości
I liczne wytyczne, zapowiedź zmian.

2

Na studiowanie od nowa brak czasu,
Któż zresztą zdoła zrozumieć to sam,
Więc hufiec radzi jak wybrnąć z impasu
I udział w kursie zaleca wziąć nam.

Refren: Bo przyszły hasła nowe…

3

Na niebie słońce, na ziemi śnieg leży,
Do harców lasu zaprasza nas cień,
Lecz urok zimy nie dla nas, harcerzy,
Dla nas wykłady przez cały są dzień.

Refren: Bo przyszły hasła nowe…

4

Upłynął dzień w ciężkiej pracy i znoju,
Zapada noc i odpocząć już czas,
Lecz nawet wtedy nie zaznasz spokoju,
Koszmarne sny całą noc dręczą nas.

Refren: Że przyjdą hasła nowe…

---

13 STYCZNIA 1962: po powrocie z kursu w Kasinie Wielkiej na noworocznej zbiórce **27 KDH *Uroczysko*** w Parku Jordana w Krakowie przy ośnieżonej choince, odebrałem po raz pierwszy Przyrzeczenie harcerskie od mojego przybocznego **Krzyśka Walkowicza.**

Kilka lat później odbierałem także Przyrzeczenie od swojego ucznia i harcerza **Tadka Perzanowskiego**, późniejszego komendanta ***Zielonego Szczepu***, a w latach **90**. zastępcy Naczelnika **ZHP**

Zastęp ***Bobrów***, zastępowy: **Marek Gajda** (czytający gazetę)
za nim od lewej: Ryszard Tyrankiewicz, Marian Włodarczyk ***Myszon***
Staszek Dynowski i Maciek Kujałowicz
z tyłu: Wiesiek Michalski z zastępu ***Danieli***

PIOSENKA Z DEDYKACJĄ: DLA ZASTĘPU BOBRÓW

za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie **27 KDH** (**1962**)

Kto śmiały jak ***Bóbr*** i dzielny jak ***Bóbr***,
Odważny jak ***Bóbr*** i jak ***Bóbr*** jest pracowity,
Zaradny jak ***Bóbr***, wytrwały jak ***Bóbr***,
Wesoły jak ***Bóbr*** i pogodny tak jak ***Bóbr***,

Kto w życiu swym przymierze zawarł z dobrem,
Ten jest wśród nas i ten się zowie ***Bobrem***.

Ten śmiały jak ***Bóbr***… To my!

Bo każdy z nas chce piękniej żyć i lepiej,
W gromadzie łatwiej ten osiągnąć cel,
I sięgać chce po ideały dobra
I dzielnie strzec przed złem honoru ***Bobra***.

Ten śmiały jak ***Bóbr***… To my!

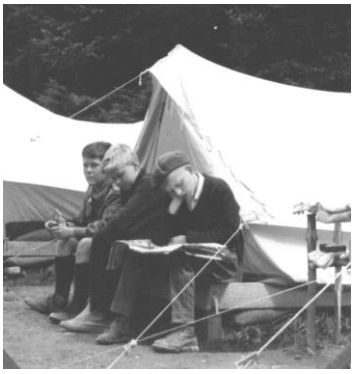

Bobry na obozie w Koninkach
Paweł Raj, Staszek Dynowski
zastępowy Marek Gajda

Z KRONIKI ZIELONEGO SZCZEPU: ZIELONY LAS

marsz napisany dla drużyn ***Knieja***, ***Leśni Ludzie***, ***Uroczysko*** (**1962**)

Zielony las i nieprzebyte knieje.
Leśne ostępy, uroczyska mrok,
Zielony bór, skąd rześkim chłodem wieje,
Znają już dobrze nasz miarowy krok.

Zielony maj, październik albo grudzień
Zieloną chustę dojrzy pośród drzew,
Bo tam gdzie las, tam żyją ***Leśni Ludzie***
I tam rozbrzmiewa nasz harcerski śpiew.

Zielony las, królestwo naszych marzeń,
Pełen tajemnic, najpiękniejszych snów,
Zielony wiatr owiewa nasze twarze,
Roznieca iskry z rozpalonych głów.

Zielony las, świat naszych barwnych przeżyć
Skarbiec przygody, czarodziejski świat,
Zielony Szczep od dawna w to uwierzył,
Las przyjacielem naszych młodych lat.

STYCZEŃ 1963: Zimowisko **27 KDH** w Zawoi (byłem komendantem)

na zdjęciu w kręgu, pierwszy z lewej mój przyboczny **Krzysztof Walkowicz**

Z KRONIKI STAROMIEJSKIEGO HUFCA WAWEL

Jesienią **1962** roku komendantka hufca hm. **Anna Szeliga** zainicjowała akcję ***Otwartych Drzwi*** dla trudnej młodzieży z terenu dzielnicy Kazimierz. Komenda Staromiejskiego Hufca ***Wawel*** mieściła się przy ul. Krakowskiej 13
Akcję skomentowałem żartobliwymi kupletami
(miałem **17** lat i byłem drużynowym w stopniu przewodnika)

W walce z trudnym elementem
Szczyci się eksperymentem
Zdobywając w mieście sławę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Mając taaakie możliwości
Dla społecznej działalności
Całą chce rozwiązać sprawę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Tyyyle kadry i funduszy,
Że Kazimierz z posad ruszy
I osiągnie wnet poprawę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Młodzież się przestanie włóczyć,
Picia wódki się oduczy,
Gdy jej w klubie poda kawę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Niech się młodzież wychowuje,
Niech nam lokal demoluje,
Dla niej serce ma łaskawe
Staromiejski Hufiec Wawel.

Niech grasują biedne dzieci,
Choć nam tynk z sufitu leci
I niejedną stracił ławę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Może śmiecić kto wesoły,
Wybić szybę, zniszczyć stoły,
Widać stać na ich naprawę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Choć zniszczono eksponaty,
Odżałuje wszystkie straty
I totemy i buławę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Propagujmy więc wandalizm,
Tak buduje się socjalizm,
Bo wyprzedzić chce Warszawę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Tak osiąga się wybawcze
Rezultaty wychowawcze,
Wkrótce w tym osiągnie wprawę
Staromiejski Hufiec Wawel.

Teraz wiedzą już w dzielnicy,
Kto rozrabia na ulicy?
Kto wieczorem czyni wrzawę?
Staromiejski Hufiec Wawel.

Skąd się nam chuligan bierze?
Kto najgorszy jest? Harcerze!
Kto w sprzeczności żyje z prawem?
Staromiejski Hufiec Wawel.

Jak rozniosą wszystkie sprzęty,
Skończą się eksperymenty.
Na zieloną pójdzie trawę
Staromiejski Hufiec Wawel.

I nim lata dwa upłyną,
Hufiec ochrzczą nam meliną
I ujrzymy nagle w zimie
Staromiejski… Gang Kazimierz..

Po **2** latach **(1964)** sam zostałem zastępcą komendanta ***Staromiejskiego Hufca Wawel*** a po **5** latach (**1967**) zostałem wybrany przez Radę Hufca komendantem

19 LUTEGO 1963: Moja osiemnastka. Spędzam oczywiście z drużyną.

Franek w harcerskim mundurze to urodzinowy prezent od drużyny.
Towarzyszy mi przez całe życie i do dziś dobrze się trzyma.

---

30 MARCA 1963: hm. **Anna Szeliga** została odwołana z funkcji komendantki hufca
Na pożegnalnym kominku zaśpiewałem specjalnie dla niej napisaną piosenkę

Na zdjęciu: komendantka Staromiejskiego Hufca ***Wawel*** hm. **Anna Szeliga**
z drużynowymi **27 KDH Czesławem Oramusem** i **Staszkiem Kownackim**

PIOSENKA Z DEDYKACJĄ: NIE ZAPOMNIMY

Tak się w życiu przedziwnie układa,
Trzeba odejść, choć serce drży,
Trzeba serce uciszyć,
zanim drżenie usłyszy,
Zanim w oczach pojawią się łzy.
Niełatwo zapomnieć, jeśli się kochało,
I odejść, gdy serce z nami pozostało.

Nie zapomnimy twego głosu i postaci,
W pamięci zbyt głęboki wspomnień został ślad.
Za twoje serce każdy sercem swym zapłaci.
Nie zapomnimy tych minionych lat.

Nie zapomnimy!

TU ZNALAZŁEM PRZYJACIELA

muzyka własna (marzec **1963**)

1

Tu znalazłem przyjaciela,
jest harcerzem, tak jak ja,
w smutku zawsze rozwesela
i pociechy słowa zna.
Zawsze blisko siebie
znajdę go w potrzebie,
odkąd przyjaźń nasza trwa.

2

Dobry kompan do zabawy,
na włóczęgę poprzez świat,
dzieli ze mną wszystkie sprawy,
wierny druh, najdroższy brat
Powie: ***Ja pomogę***!
Wiem, zaufać mogę,
bo nie rzuca słów na wiatr.

3

Wspólne łączą nas przygody,
obozowe łączą dni.
wspólne troski i przeszkody,
wspólne cele, każdy świt.
Znają to harcerze:
stąd się przyjaźń bierze,
ta, o której każdy śni.

Moje najcenniejsze odznaczenie

Druk: tygodnik ***Drużyna***, nr **50, 11 grudnia 1966**

CO JEST NAJWIĘKSZYM SZCZĘŚCIEM?

muzyka własna (marzec **1963**)

Kto na włóczędze przygody zaznał moc,
kto pod namiotem niejedną spędził noc,
kto na biwaku z jednego kotła jadł
i pośród nas, w wieczorny czas,
przy ogniu w kręgu siadł,

kto ramię w ramię zdobywał szczyty gór,
kto tajemniczy przeniknął nocą bór,
kto na obozie przyjaciół zdobył stu,
ten dobrze wie, że gdzie jak gdzie,
lecz szczęście znajdzie tu!

Bo jest największym ze szczęść, które znam
ten fakt, że przyjaciół tu mam,
bo wtedy w robocie,
w potrzebie, kłopocie,
nigdy nie jestem sam.

Gdy w smutku pogrążam się toń
i każda zawodzi mnie broń,
to znajdzie się rada,
gdy działa gromada,
znajdzie pomocna dłoń!

Obie piosenki dedykowane **27 KDH *Uroczysko*** im. **Piotra Wysockiego** w Krakowie powstały wiosną **1963** roku. Byłem wówczas jej drużynowym.

STYCZEŃ 1964: Zimowisko **27 KDH** w Cięcinie (Beskid Żywiecki)
Byłem komendantem zimowiska, kwatermistrzem: **Halina Raj**

Romek Łucki (Andruchowycz)
Maciek Kujałowicz, Zbyszek Tekieli
Rysiek Tyrankiewicz

Józek Piszczek, Bogdan Kijewski
Marek Siwy, Jurek Kowal
Jerzyk Dziedzic, Paweł Raj

na pierwszym planie: WD
drużynowy, komendant zimowiska

19 KWIETNIA 1964: Debiutowałem w tygodniku instruktorów ZHP ***Drużyna*** W numerze **16** (**279**) ukazał się mój pierwszy artykuł ***Przyrzeczenie***, po czym zostałem stałym korespondentem **HSI** (***Harcerskiej Służby Informacyjnej***) z Krakowa i członkiem **KKMD** (***Korespondencyjnego Klubu Młodych Drużynowych***) powołanego przez redakcję z inicjatywy red. **Wojciecha Kuczkowskiego**

3 STYCZNIA 1965: w numerze **1** (**316**) tygodnika ***Drużyna*** ukazała się moja

SZOPKA NOWOROCZNA'65

Za przykładem ***Wielokropka***
Przesyłając moc całusów,
Chcę przedstawić moją szopkę
Czytelnikom ***Omnibusu***.

Niech złotówki nikt nie skąpi
(Każdy zresztą już zapłacił),
Bo w programie dziś wystąpi
Szereg znanych tu postaci.

Zaczynamy. Gong! Kurtyna!
Zespół w rzędzie się zgromadził,
Ktoś na czele przypomina,
Że **RZĄD CA**-ły on prowadzi.

Za nim inni. Wpierw kobieta
(Wszak pierwszeństwo mają damy),
Może zdradzi nam **sekreta**(**rz**),
Jak przedostać się na łamy?

Druga – temat ma gotowy,
Więc powstrzymać się nie może,
By każdemu wbić do głowy,
Że się ***ryby nie je nożem***.

I uważa, że wśród ludzi
Co złożyli już maturę,
TO MA SZEWSKĄ pasję budzić
I chęć walki o kulturę.

Ten znów same ma zmartwienia
I z problemem się boryka,
Co jest jeszcze do zrobienia,
By nie było ***strat na stykach***?

Inni dręczą się pytaniem
(Spór na pewno się przedłuży),
Jakie hufiec ma zadanie
I do czego może służyć?

Nagle ktoś się wdarł na scenę,
(Choć nazwiska nie wymienia)
I chce nas za wszelką cenę
Zmusić trochę do myślenia.

Ktoś z menażką mknie po schodach…
(Może niesie coś dobrego?),
Lecz w menażce – sama woda!
Kto to **SŁYSZ**-ał kpić z wszystkiego!

Za nim inny gość przybywa
(Rewia już dobiega końca),
Nastolatków tłum się zrywa:
Tyś nasz patron, nasz obrońca!

Szał. Entuzjazm, Duże brawa!
(Szczere słowa w świat popłyną),
Niechaj rośnie twoja sława!
Sto lat! Sto lat żyj ***Drużyno***!

OBJAŚNIENIA

Wielokropek – popularny w latach **1964-65** magazyn telewizyjny
Omnibus – ostatnia strona ***Drużyny,*** cena ***Drużyny*** – 1 zł
Piotr Rządca – redaktor naczelny ***Drużyny***
Sekretarz redakcji: **Bohdana Gajdeczkowa**
Ryby nie je się nożem – cykl artykułów o tematyce kulturalnej
autorka cyklu: **Marta Tomaszewska**
Straty na stykach – tytuł akcji dotyczącej przechodzenia zuchów
do drużyn harcerskich i harcerzy młodszych do drużyn starszoharcerskich
Komu służy hufiec? – tytuł stałego cyklu dyskusyjnego
Fakty zmuszają do myślenia – tytuł cotygodniowych felietonów
(ponoć samego Naczelnika ZHP)
Menażka Floriana Mątewki - cykl felietonów red. **Stefana Słysza**
Sto wierszy o nastolatkach - cykl felietonów **Roberta Jarockiego**

---

1 MAJA 1965: zostałem mianowany w stopniu harcmistrza (w wieku **20** lat)
Informując o tym fakcie, redakcja tygodnika ***Drużyna*** (nr **32**/**347**) opatrzyła notatkę
tytułem ***Najmłodszy harcmistrz*** ze znakiem zapytania. Byłem niewątpliwie
najmłodszym harcmistrzem chorągwi krakowskiej, ale w skali całego Związku
nie było to takie pewne.

Za zuchami kadra ***Zielonego Szczepu*** w pochodzie na ul. Basztowej
od lewej: Wojtek Dąbrowski, Tadek Śliwiński, Andrzej Bohosiewicz, Andrzej Śliwa

WIOSNA 1965: założyłem Kabaret Zielonego Szczepu.
Skład zespołu: Adam Grabowski (solista), Piotr Głuszko, Janusz Heitzman, Jacek Jaskulski, Wojtek Kalicki, Władek Kłeczek, Wojtek i Zbyszek Kukurbowie, Piotr Mizia, Adam Podolski oraz gitarzyści: Michał Śmidowicz i Jarek Śmietana, późniejszy jazzman, wówczas **14**-latek uczący się grać na gitarze.

OBOZOWY KABARET – PIOSENKA POWITALNA

Obozowy kabaret,
obozowy nasz kram,
humor wybiegł przez szparę
i zastukał do bram.

Posłuchajcie mieszczuchy
letnich wspomnień i ech,
jak wśród deszczu i pluchy
nie opuszczał nas śmiech.

Tyle kryje radości
obozowy nasz śpiew,
że na stałe zagościł
wśród namiotów i drzew

I rozlega się w koło
i porywa nas w mig,
żeby było wesoło,
żeby smutek gdzieś znikł.

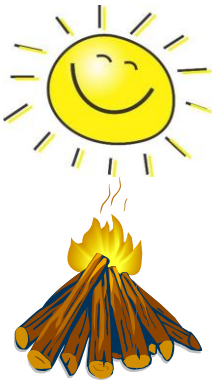

To wita was serdecznie
Zielony Szczep z Krakowa!
Niech bawi was skutecznie
piosenka obozowa.

Nas trema nie załamie!
My chcemy, jednym słowem,
przedstawić wam w programie
Wspomnienia obozowe.

Za chwilę zaśpiewamy
i program jest gotowy.
To dla was! Zaczynamy
Kabaret obozowy.

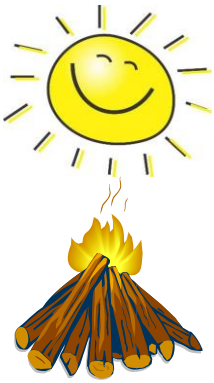

PIOSENKA FINAŁOWA

W życiu nieraz różnie bywa,
Raz pod wozem, raz na wozie,
Lecz najmilej się wspomina
Dni spędzone na obozie.

Można bez końca snuć wspomnienia,
Jeszcze n as nieraz usłyszycie,
Bo choć się w życiu wszystko zmienia,
To się pamięta całe życie.

Obozowe wspomnienia
Kończą program niewielki,
Przyjdą nowe obozy,
Będą nowe piosenki!

22 LIPCA 1965: Ośrodek obozowy Staromiejskiego Hufca ZHP ***Wawel***
w Smardzewicach nad Pilicą koło Tomaszowa Mazowieckiego
Tu odbył się I ***Obozowy Festiwal Piosenki*** zorganizowany przez ***Zielony Szczep***
Byłem komendantem tego ośrodka obozowego.
Na Festiwalu zaprezentowałem dwie nowe autorskie piosenki (muzyka własna)

PAMIĄTKA ZE SMARDZEWIC

Mijają obozowe dni,
Zostało jeszcze tak niewiele.
Popatrz! Na niebie księżyc lśni
I na namiotach blask swój ściele.

Nieubłagany czasu bieg
Za chwilę nam zabierze wszystko.
Chodź jeszcze raz nad rzeki brzeg
I usiądź ze mną przy ognisku.

Przed nami światła Tomaszowa
I złotem mieni się Pilica,
Bo nawet księżyc przywędrował,
By świecić właśnie w Smardzewicach.

Nad nami szumi las sosnowy,
A z lasu pachnie nam żywica.
Jak krew uderza nam do głowy
(Tak pachnie tylko w Smardzewicach).

I tak przyjemnie płyną chwile,
Gdy wszystko wokół nas zachwyca
I chyba przyznasz, że najmilej
Jest na obozie w Smardzewicach.

Minęły obozowe dni,
Zostały tylko nam wspomnienia.
Popatrz! Na niebie księżyc lśni
On jeden tylko się nie zmienia.

Pójdziemy znów nad rzeki brzeg
Siądziemy razem przy ognisku.
A wtedy szybki myśli bieg
Na chwilę znów przywoła wszystko.

Pamiętasz światła Tomaszowa
Jak złotem lśniła nam Pilica,
Gdy nawet księżyc przywędrował,
By świecić właśnie w Smardzewicach?

Nad nami szumiał las sosnowy,
I upajała nas żywica,
Ze szczęścia czułeś zawrót głowy...
(Tak było właśnie w Smardzewicach).

Do dziś pamiętam tamte chwile
I wszystkim dotąd się zachwycam
I muszę przyznać, że najmilej
Wspominam obóz w Smardzewicach.

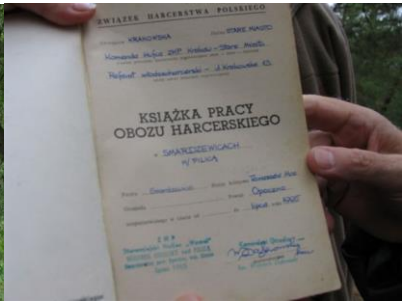

LEŚNI LUDZIE W SMARDZEWICACH

Gdy się latem nie chcesz nudzić,
Jedź na obóz ***Leśnych Ludzi***.
Tam ci dobrze dadzą w skórę
Wiesiek Czaja i **Konturek**.

Choć na niebie czarne chmury
Tam wesołe żyją ***Tury***.
Roześmiane mają twarze,
Gdy gra **Michał** na gitarze.

Jarek wspiera go basami,
Więc wesoło jest z ***Turami***.
Poczynając od ***Gumiaka***
Wszyscy znają się na drakach.

Tury są do żartów skore:
Zbyszek, ***Maniuś*** – profesorek,
Wiesiek Hiro, **Krzysiek** z ***Żabą***,
Więc pryskają smutki na bok.

muzyka własna (**1965**)

Zastęp ***Żubrów*** da się lubić,
Marek, ***Prezes***, **Olek Kubik**,
Jacek, ***Cizia***, **Władek Kłeczek**,
Że ich lubię nie zaprzeczę.

Zastęp ***Orłów*** też tak samo,
Wiem, że ma ferajnę zgraną.
Tu przewodzi zastępowi
Dzielny **Tomek Wicentowicz**.

Razem z nim chłopaki szczere:
Zbyszek, **Wiesiek**, **Adam Gierek**,
Tadek i **Wojtyłko Jacek**,
Lubią, znać, harcerską pracę.

Jeszcze jeden zastęp: ***Rysie***
Pozostały nam w opisie.
Każdy wie, choć nie jest wróżką,
Że na czele stoi **Głuszko**.

Zawsze czas spędzają z sobą:
Adaś, oraz małe ***Bobo***,
Makomaski, **Józek Stanek**,
Całe towarzystwo zgrane.

Ot, i wszyscy, cały obóz,
Każdy miły, chociaż łobuz,
Więc dla wszystkich ***Leśnych Ludzi***
Warto było się potrudzić.

Kiedyś, krążąc po ulicach,
Wspomnisz obóz w Smardzewicach,
A w piosence mnie poznacie:
Toż to **Wojtek**, wasz przyjaciel.

Objaśnienia: **Wiesiek Czaja** – komendant obozu, drużynowy ***Leśnych Ludzi***, obecnie inżynier, **Witold Konturek** – oboźny

Jarek Śmietana – na tym obozie uczył się grać na gitarze w przyszłości jeden z najwybitniejszych gitarzystów jazzowych, początkowo związany z zespołami bluesowymi i rock-bluesowymi, m.in. ***Dżamble***, prowadził przez **10** lat własny zespół ***Extra Ball***, później ***Symphonic Sound***, współpracował z **Janem *Ptaszynem* Wróblewskim**, **Czesławem Bartkowskim**, **Zbigniewem Namysłowskim** (zmarł przedwcześnie **2 września 2013**)

Michał Śmidowicz – gitarzysta szczepowy, jeden z animatorów obozowego Festiwalu Piosenki, ***Maniuś*** **- Marian Kukuła** – dziś realizator dźwięku w PR i TV, ***Gumiak*** **– Wojtek Kalicki**, **Marek - Marek Has** dr (asystent fizyki UJ), ***Prezes*** **- Adam Podolski** Jacek - **Jacek Jaskulski** dr (wykładowca WSR w Katowicach), ***Cizia*** **- Piotr Mizia**

Zdjęcia z I Festiwalu Piosenki Obozowej Zielonego Szczepu, lipiec **1965**
Gitarzyści: **Jarek Śmietana, Andrzej Mróz** i **Michał Śmidowicz**

LIPIEC 1965: ***Zielony Szczep*** z wizytą w Warszawie

Od lewej: Władek Kłeczek, Jacek Jaskulski, Olek Kubik, Wojtek Dąbrowski
Adam Podolski, Piotrek Mizia, Marek Has

SIERPIEŃ 1965: kolonia zuchowa ***Zielonego Szczepu*** **27 KDH** nad Dunajcem

Z KRONIKI 27 KDH: RAJ W FILIPOWICACH

Komendantem kolonii był **Andrzej Zięblińśki**, wówczas student, późniejszy profesor **ASP** w Krakowie, kwatermistrzynią była szczepowa **Halina Raj**
wiersz napisałem wizytując kolonię jako zastępca komendanta hufca

Pan Twardowski by oniemiał,
Gdyby nagle spadł z Księżyca.
Miałby problem: Czy to Ziemia,
Czy to Raj w Filipowicach?

Kto to widział, nawet w bajce
Na obozie tyle wygód?
I skąd nagle nad Dunajcem
Autentyczni Łowcy Przygód?

Jakim cudem ci, co w maju
Rozbijali się po Plantach,
Tu się nagle zamieniają
W Dzieci Kapitana Granta?

To nie cuda, proszę pana,
Wyjaśnimy to najlepiej:
Raj na Ziemi, rzecz to znana,
Właśnie tu, w Zielonym Szczepie!

WRZESIEŃ 1965: Rozpocząłem pracę zawodową jako nauczyciel matematyki w **SP 16** im. Jana Śniadeckiego w Krakowie, macierzystej szkole Zielonego Szczepu. Jednocześnie w dalszym ciągu pełniłem społecznie funkcję zastępcy komendanta Staromiejskiego Hufca ***Wawel***. Komendantką hufca była hm. **Anna Zaleska**

LIPIEC 1966: ośrodek obozowy ***Staromiejskiego Hufca ZHP Wawel***
Konina (pow. limanowski) podczas wyjątkowo deszczowego lipca
Byłem komendantem obozu (muzyka obu piosenek własna)

KONINA, KONINA…

Konina, Konina... I znowu deszcz zacina.
Konina, ech, Konina, już taki nasz los.
Konina, Konina, lecz losu nie przeklinaj,
Piosenkę zaczynaj i śmiej się na głos.

Konina, Konina... Wciąż grypa i angina
Konina, ech, Konina, to wszystko przez deszcz.
Konina, Konina, lecz po co kwaśna mina,
To nie jest przyczyna, byś płakać miał też..

Konina, Konina... Urzekłaś jak dziewczyna.
Konina, ech, Konina, coś musi w tym być.
Konina, Konina, choć taka twa gościna,
Będziemy wspominać, jak pięknie tu żyć.

PADA DESZCZ

Pada deszcz. Zbiórka na śniadanie!
Pada deszcz. Chyba nie przestanie.
Pada deszcz, pada cały czas,
O, pogodo, oszczędź nas!

Pada deszcz. Zbiórka do obiadu!
Pada deszcz. Słońca ani śladu.
Pada deszcz, pada cały dzień,
O, pogodo, zmień się, zmień!

Pada deszcz. Na kolację zbiórka!
Pada deszcz. Jeszcze jedna chmurka.
Pada deszcz, pada, jak na złość,
O, pogodo, mamy dość!

SIERPIEŃ 1967: ośrodek **o**bozowy Szczepów **12** i **50 KDH** w Zubrzycy Górnej
komendanci obozów: **Stanisława Zdzienicka** i **Andrzej Biera**
Piosenka powstała podczas wizytacji obozu (muzyka własna)
Byłem w tym czasie zastępcą komendanta ***Staromiejskiego Hufca Wawel*** w Krakowie

PIOSENKA O KŁADZIONYCH KLUSKACH

1

Kładzione kluski, kładzione kluski,
Jem z jakimś dreszczem.
Kładzione kluski, kładzione kluski,
Proszę o jeszcze!

Niech sobie mówią, niech sobie myślą,
Co kto chce,
Dla mnie te kluski, kładzione kluski
Będą najlepsze!

Wszyscy wołają:
Precz z kucharzem,
Co przypalone kluski jeść nam każe!
Wszyscy wzdychają za kotletem,
A ja przeciwnie: ***Proszę o repetę***!

2

Kładzione kluski, kładzione kluski,
Jem z apetytem.
Kładzione kluski, kładzione kluski,
Są wyśmienite!

Niech sobie mówią, niech sobie myślą,
Co kto chce,
Przeze mnie kluski, kładzione kluski
Będą spożyte!

Bo ty je przyrządziłaś, bo ty je przypaliłaś,
Bo dla mnie je robiłaś, ja dobrze wiem.
To nic, że przypalone, to nic, że przesolone,
Dla ciebie te kluski kładzione
ze smakiem zjem.
Dla ciebie, dla ciebie, dla ciebie je zjem!

W razie potrzeby, można ***kładzione kluski*** zmienić
na ***płatki owsiane***, ***kaszę gryczaną*** lub ***tłusty salceson***

obóz w Zubrzycy Górnej, komendantka: **Stanisława Zdzienicka (1967)**

8 PAŹDZIERNIKA 1967: Chorągiew Krakowska ZHP otrzymała imię **Tadeusza Kościuszki**

Z HARCERSKIEJ KRONIKI

KOŚCIUSZKOWSKI MARSZ

muzyka własna

W tym czasie byłem komendantem ***Staromiejskiego Hufca* ZHP *Wawel*** **(1967-1972)**

1.

Z krakowskiego Rynku,
z racławickich łąk,
Płynie kościuszkowski zew.
Chłopcom i dziewczętom
nie brak silnych rąk,
A do tego – roztętniona krew.

Refren:

Jest jeszcze tyle do zrobienia.
Ojczyzna czeka na twój gest.
Świat idzie naprzód, świat się zmienia,
Ty decydujesz jaki jest.

Nie czekaj na nic, powiedz na co?
Nam nie potrzeba tylu zdań,
Świat się zdobywa własną pracą,
Więc z nami dziś do czynu stań.

2.

Z krakowskiego Rynku,
z racławickich dróg,
Płynie kościuszkowski marsz.
Chłopcom i dziewczętom
nie brak prężnych nóg,
A do tego – uśmiechnięta twarz.

Refren:

Jest jeszcze tyle do zwiedzenia.
Żeby pokochać, trzeba znać.
Świat idzie naprzód, świat się zmienia,
Nie można przecież w miejscu stać.

Nie czekaj na nic, powiedz po co?
Z naszej drużyny przykład bierz,
I razem z nami dniem i nocą,
Wędruj z plecakiem wzdłuż i wszerz.

SIERPIEŃ 1969: **V *Obozowy Festiwal Piosenki Zielonego Szczepu* 27 KDH**
w Skowronkach na Mierzei Wiślanej
Byłem wówczas komendantem ***Staromiejskiego Hufca ZHP Wawel*** w Krakowie

Z KRONIKI 27 KDH: USPRAWIEDLIWIENIE

1.

Niejeden zdziwienia swego nie ukrywa,
Dlaczego piosenki nie mam na festiwal,
Tymczasem odpowiedź
jest niezwykle prosta:
Ja nie mam na to czasu,
bom komendantem został.

No to co? A to:

Tu odprawa, lub spotkanie,
Tutaj plenum, tam zebranie,
Alertowe trwa zadanie,
Lub podsumowanie dnia.
Wciąż za biurkiem urzęduję,
Konsultuję, akceptuję,
Nawet kiedy ją całuję,
Podpisuję jakiś druk.

Seminarium lub szkolenie,
Posiedzenie w ***DRN***-ie,
Albo pilne polecenie
Do zrobienia jeszcze dziś.
Ciągłe akcje, wizytacje
I służbowe delegacje,
Nawet kiedy jem kolację
Trzymam z gracją stertę akt.

2.

Wciąż jestem zajęty jak przystało szefom,
Mam czas na dziewczęta tylko przez telefon
I chociaż przyznaję,
żem źle na tym wyszedł,
Nie zgadzam się z zarzutem,
że już nic nie piszę!

No, a to, to co?

Ciągle jakieś sprawozdania,
Informacje, plan działania,
Prośby i podziękowania,
Lub podania gdzieś do władz.
Różne dane statystyczne,
Analizy i wytyczne,
Materiały polityczne
Na komisję albo sztab.

Załączniki, formularze,
Kilka ankiet, spis wydarzeń
(O dancingu w nocnym barze,
Choćbym marzył, szkoda śnić).
Zestawienia, zaświadczenia,
Protokoły z posiedzenia,
Albo coś do załatwienia...
Nic nie zmienia się od lat!

Więc może by z tego piosenki układać?
Na przerwę w twórczości jedyna to rada,
Lecz czuję przed wami nadzwyczajną tremę,
Bo nie wiem jak przyjmiecie mnie z takim refrenem:

Komenda Staromiejskiego Hufca ZHP Wawel,
w odpowiedzi na wasze pismo... l. dz... z dnia....

Druk: tygodnik instruktorów ZHP ***Motywy***, nr **7** (**582**), **15 lutego 1970**

CZERWIEC 1970: Doroczny ***Kambek*** Zielonego Szczepu **27 KDH**
w Paryżu (koło Filipowic pod Krakowem) dla kadry i weteranów szczepu
Tradycja *kambeków* przetrwała do dnia dzisiejszego

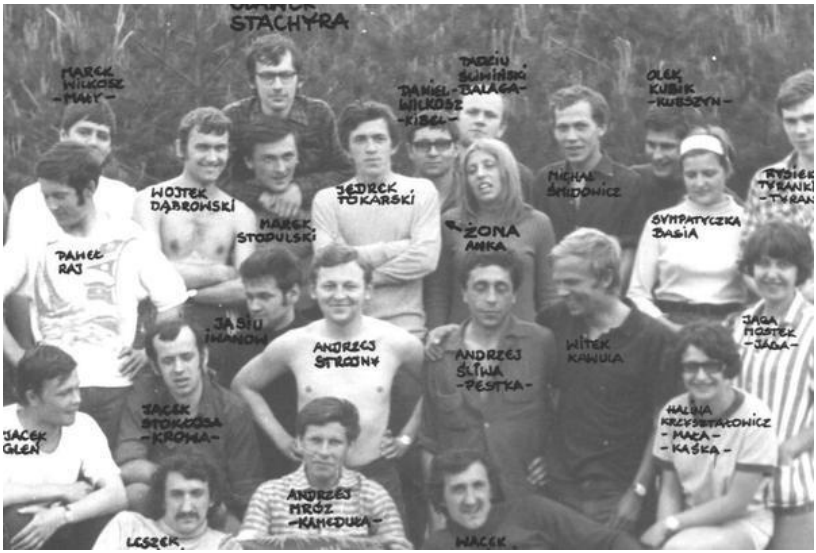

SIERPIEŃ 1970: obóz ***Zielonego Szczepu*** **27 KDH** we Frycowej (nowosądeckie)

JADĄ WOZY KOLOROWE Z HARCERZAMI

Parafraza piosenki z repertuaru **Maryli Rodowicz**
muzyka: **Stefan Rembowski,** słowa oryginalne: **Jerzy Ficowski**

Jadą wozy kolorowe z harcerzami,
Jada wozy kolorowe z namiotami,
Bo najlepiej czas upływa na obozie,
Raz pod wozem, ale drugi raz na wozie.
Jadą wozy kolorowe niby w bajce,
Hej, druhowie, zaśpiewajcie
Jak tam u was jest?

U nas wiele i niewiele, lecz w sam raz,
U nas czerwień, lasu zieleń, słońca blask,
U nas warty i podchody,
Czasem kubeł zimnej wody,
Ale zawsze jest wesoło pośród nas.

Jadą wozy kolorowe z harcerzami,
Hej, druhowie!
Tak bym chciał pojechać z wami
I jak dawniej wśród przyjaciół usiąść blisko
I z drużyną znów zaśpiewać przy ognisku.
Jadą wozy kolorowe jak co roku,
Nie tak łatwo znaleźć spokój,
gdy się dusza rwie.

U nas wiele…

LIPIEC 1971: Obóz Zielonego Szczepu **27 KDH** w Kolbarku

MÓJ ULUBIONY KOLOR ZIELONY

Muzyka własna, piosenka napisana dla macierzystego szczepu
w czasie kiedy byłem komendantem Staromiejskiego Hufca ***Wawel***

1.

Można swą młodość wieść rozmaicie,
Stojąc na przykład przy kiosku z piwem,
Ale mieć można ciekawsze życie!
Myśmy wybrali szczęśliwiej:

Refren:

Nasz ulubiony kolor zielony,
Ogień pachnący sosnowym drzewem
I te wędrówki we wszystkie strony,
Wieczory pod gołym niebem.
Więc chciałbyś zawsze
chłopcem być małym,
Z nocnych podchodów wracać nad ranem,
Żeby na zawsze z nami zostały
Te chwile niezapomniane.

2.

Żachniesz się nieraz, że to dziecinne,
Powiesz, że z krótkich wyrosłeś spodni,
A jednak czasem myśli masz inne
I wtedy sobie przypomnisz:

Refren: Nasz ulubiony kolor zielony...

3.

Różnie się ludziom w życiu układa,
Po całej Polsce los nas rozrzuci,
Lecz chociaż ronić łez nie wypada,
Wiem, że czasami zanucisz:

Refren:

Mój ulubiony kolor zielony,
Liczba szczęśliwa: **27**
I te wędrówki we wszystkie strony,
Wieczory pod gołym niebem.
Więc chciałbym znowu
chłopcem być małym,
Z harcerskim krzyżem, jak z talizmanem,
Żeby na zawsze z nami zostały
Te chwile niezapomniane.

Druk: tygodnik ***Passa***, nr **2** (**592**), **12 stycznia 2012**

SIERPIEŃ 1972: obóz Szczepu ***Watra* 9 KDH** pod Tarnicą

Z KRONIKI SZCZEPU WATRA 9 KDH przy VI LO NA OBOZIE W WOŁOSATEM

Obie piosenki napisałem odwiedzając obóz jako komendant hufca

Chcesz wspomnienia mieć dla wnuka?
Jedź na obóz **Ryśka Kruka**!
Tam dokuczy jak ból zęba
Mściwujewska i **Zaremba**.

Poty ci wycisną krwawe
Zosia Aulak i **Żurawel**,
Jeśli wcześniej cię nie struje
Pani Maria, co gotuje.

Za to poznasz wszystkich z ***Watry***:
Zwariowane ***Pędziwiatry***,
Z ***Amaronap****** różne typy,
Wagabundy i ***Ksantypy***.

Fantom, który chce się bawić
Armię, co chce kogoś zbawić,
Taki Cumel od Andrzeja
Oraz ***Jamę Sawiwieja***.

Tu się spotkasz z ***Tarpanami***,
Z ***Pratchawcami***, ***Rumcajsami***,
Tu poderwą cię chłopaki,
A rozerwą cię ***Człapaki***.

* nazwę zastępu należało czytać wspak

Kiedyś, idąc gdzieś ulicą,
Wspomnisz obóz pod Tarnicą,
A w piosence mnie poznacie:
Toż to Wojtek, wasz przyjaciel.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Już trzeci dzień pada deszcz
Gałęzie drzew w sadzie mokną.
Uśmiechnij się!
Nie będzie padać cały czas,
Bo po deszczowych dniach świeci słońce.

Już trzeci dzień martwisz się,
Nie wyszło coś, tak jak chciałaś.
Uśmiechnij się!
Nie zawsze się układa źle,
Bo po deszczowych dniach świeci słońce.

Już trzeci dzień gniewasz się,
Masz do mnie żal, nie wiem o co.
Uśmiechnij się!
Nie warto przecież w złości trwać,
Bo po deszczowych dniach świeci słońce

Kadra obozu: **Rysiek Kruk** (komendant szczepu ***Watra***) **i Bożena Mściwujewska** (drużynowa **9 KDH**) byli uczniami jednej klasy **VI LO** w Krakowie
Dwa lata potem byłem świadkiem na ich ślubie (**28 grudnia 1974**)
Rysiek pół roku później na moim (**26 kwietnia 1975**)

Z KRONIKI HARCERSKIEJ – 31 GRUDNIA 1972

Na skutek zmian w podziale administracyjnym Krakowa, dzielnica **Stare Miasto**, a z nią Staromiejski Hufiec **ZHP *Wawel*** z dniem **1 stycznia 1973** przestał istnieć. Zakończyłem w ten sposób działalność jako komendant hufca. Nowo powstały Hufiec **Śródmieście** objął swoim zasięgiem Stare Miasto oraz część dotychczasowych dzielnic Kleparz, Zwierzyniec i Grzegórzki. Komendantem został hm. **Bohdan Makary**.

Nowy Rok **1973** powitałem w Łostówce na zimowisku Szczepu ***Watra* 9 KDH** przy **VI LO** im. Adama Mickiewicza, gdzie pracowałem jako nauczyciel. Na noworocznym kominku zaśpiewałem napisaną na gorąco piosenkę:

PRZYJMIJCIE MNIE

Nareszcie mogę z wami być nieoficjalnie,
Bo komendantem hufca już przestałem być,
Może nareszcie swe marzenia urealnię
I może wreszcie będę mógł normalnie żyć.

Bez całodziennych nasiadówek w świątek, piątek,
Bez sterty akt i tylu innych ważnych spraw,
Bez tych wystąpień oficjalnych i pieczątek,
Bez pełnej gali oraz niepotrzebnych braw.
Obrzydło mi to wszystko, wierzcie mi,
I tak jak dawniej znów po nocach mi się śni:

Ogniska blask
I wędrówki z kompasem,
Z dala od miast,
Gdzie ślad rosy na rękach,
Pachnący las
I namioty pod lasem
I harcerska wesoła piosenka.

Chciałbym to wszystko przeżyć jeszcze raz,
Choć nie da się odmienić swego losu,
Chciałbym być z wami, zostać jednym z was,
Bo bez przyjaciół żyć przecież nie sposób.

Dlatego dziś podanie wnoszę to:
Do Szczepu ***Watra*** przy **VI LO**.

Przyjmijcie mnie do swego szczepu,
Może się na coś przydam,
Choć prośba niejednemu z was
Może się dziwna wyda.

Przyjmijcie mnie do swego szczepu,
Dajcie mi swoją wizę,
Przyjmijcie mnie, przysięgam, że
Nikogo nie wygryzę.

Wiek – bez znaczenia, wszak czuję się młody,
Niewiele jeszcze mam chyba z wapniaka,
Jeszcze mi w głowie szaleńcze przygody,
Jeszcze niejedna zaświta mi draka.

Staż – nienajgorszy, 15 lat z hakiem,
5 lat – hufcowy, lecz pomimo tego,
Harcerstwo dla mnie pozostało takie,
Jakim na zawsze będzie dla każdego:

Bez całodziennych nasiadówek w piątek, światek,
Bez sterty akt i tylu innych ważnych spraw,
Bez tych wystąpień oficjalnych i pieczątek,
Bez pełnej gali oraz niepotrzebnych braw.
Bo wciąż urzeka silniej, wierzcie mi
To co po latach znów nocami nam się śni:

Ogniska blask
I wędrówki z kompasem,
Z dala od miast,
Gdzie ślad rosy na rękach,
Pachnący las
I namioty pod lasem
I harcerska wesoła piosenka.

Chciałbym to wszystko przeżyć jeszcze raz,
Choć nie da się odmienić swego losu,
Chciałbym być z wami, zostać jednym z was,
Bo bez przyjaciół żyć przecież nie sposób.

Komendant szczepu ***Watra***
Ryszard Kruk
późniejszy kierownik wydziału
Krakowskiej Komendy Chorągwi
i Wydziału Kształcenia **GK ZHP**

Dwa lata później (**grudzień 1974**) Ryszard prowadził ze mną naradę instruktorów ZHP w ośrodku na Głodówce. Tam poznałem swoją przyszłą żonę Ewę Ostapowicz, instruktorkę hufca Szczecin Pogodno

1 WRZEŚNIA 1974: przeniosłem się z Krakowa do Warszawy,
otrzymując propozycję pracy w Głównej Kwaterze ZHP.
Przez dwa lata mieszkałem w hotelu ***Tramp*** przy ul. Konopnickiej 6
Jednocześnie kontynuowałem pracę nauczyciela w **XV LO** im. Narcyzy Żmichowskiej

Praca w **GK** zaowocowała natychmiast serią fraszek

GŁÓWNA KWATERA W KRZYWYM ZWIERCIADLE

NIE PAMIĘTA WÓŁ

Niejeden w Głównej Kwaterze
Zapomniał, że był harcerzem.

POZORY MYLĄ

Często najlepszy mówca
Jest złym komendantem hufca.

PROPORCJONALNOŚĆ

Więcej dyrektyw - mniejsze efekty.

DLACZEGO?

Pytali kiedyś harcerze:
Dlaczego w Głównej Kwaterze
Sznury ze skóry,
A w chorągwi – złoto?
Oto - odpowiedź, drogie dzieci:
Nie wszystko złoto, co się świeci,
Natomiast ze skórzanym sznurem
Najłatwiej dbać o własną skórę.

*

Nierzadko narady zwołuje się dla kawy.

---

3 KWIETNIA 1975: ówczesny Naczelnik **ZHP Jerzy Wojciechowski**
dokonał otwarcia ***Centralnej Szkoły Instruktorów*** **ZHP** w Oleśnicy
Byłem wówczas zastępcą kierownika Wydziału Kształcenia **GK ZHP**

WPIS DO KRONIKI CSI

W Oleśnicy, mieście róż i wież,
Ożył znów stary piastowski zamek
I rozbrzmiewa echem wzdłuż i wszerz
Instruktorskie zawołanie:

Chcemy wiedzieć więcej, niż wiemy,
Poznać to, czego jeszcze nie znamy,
Rozwiązywać nowe problemy,
Zmieniać świat, a najbardziej nas samych.

Z Oleśnicy, miasta wież i róż,
Słychać zew w każdym hufcu i szczepie.
Niech przybywa młodych serc i dusz,
Aby Polsce służyć lepiej.

Latem **1975** roku zostałem kierownikiem Wydziału Harcerskiego **GK ZHP**

LIPIEC 1976: Międzynarodowy obóz w Arteku na Krymie
Byłem komendantem delegacji harcerzy polskich z ramienia **GK ZHP**

PIOSENKA ARTEKOWCÓW

Polski tekst napisałem do oryginalnej pieśni **Jurija Cziczkowa**

1

Na kamiennej artekowskiej plaży
Morze Czarne wesoło dziś gwarzy,
Widać cieszy je fakt,
Że na jeden nasz znak
Zakwitają uśmiechy na twarzy.

Refren

Trębaczu, graj hejnał nasz!
Werblisto, zaczynaj marsz!
O tym już fale śpiewają wśród skał,
Kto artekowcem na schwał!

Miejsce naszego zakwaterowania

2

Jeśli przyjaźń zawarłeś w Arteku,
Wielkie szczęście masz, młody człowieku,
Bo stwierdzono nie raz,
Że ta przyjaźń, jak głaz,
Sędziwego doczeka się wieku.

Refren: Trębaczu...

3

Na obozie u stóp Ajudahu,
Różne flagi i las emblematów,
Kolorowo od chust,
Ale pieśń z naszych ust
Zgodnie płynie na wschód i na zachód.

Refren: Trębaczu...

LIPIEC 1977: Międzynarodowy obóz w Navodari w Rumunii
Byłem komendantem delegacji harcerzy z ramienia **GK ZHP**
Powstała wówczas obozowa piosenka (muzyka własna)

SALUTARI DIN NAVODARI

Pozdrowienia z Navodari

1

W Navodari piaszczysta plaża,
W Navodari krzyk białych mew.
W Navodari nam smutek nie zagraża,
Bo wszędzie radosny śpiew.

W Navodari beztroskie lato,
W Navodari słoneczny brzeg,
W Navodari można ogłosić światu,
Że nastał szczęśliwy wiek.

Refren:

Czuwaj! Czuwaj!
Stąd pozdrawiamy cały świat.
Czuwaj! Czuwaj!
Każdy odpowie jak brat.

2

W Navodari błękit i zieleń,
W Navodari dziecięcy śmiech,
W Navodari najlepsi przyjaciele:
Rumun, Rosjanin i Czech.

W Navodari przyjaźń i pokój,
W Navodari braterski krąg,
W Navodari czujesz na każdym kroku
Ciepło podanych ci rąk.

Refren:

Czuwaj! Czuwaj!
Stąd pozdrawiamy cały świat.
Czuwaj! Czuwaj!
Każdy odpowie jak brat.

---

27 LISTOPADA 1977: Harcerski szczep ***Otwarci,*** działający przy **SP 76** w Poznaniu, przy którym powstał harcerski Teatrzyk **Łejery** prowadzony przez **Jurka Hamerskiego** obchodził uroczyście swoje drugie urodziny.

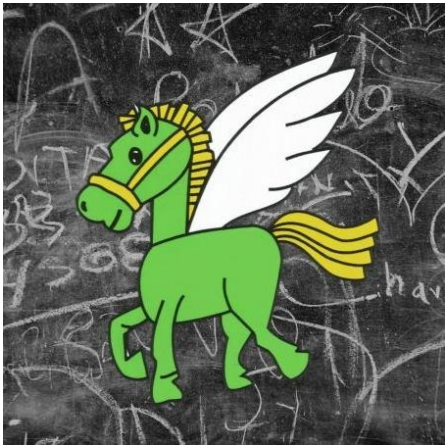

WPIS DO KRONIKI

W wasze drugie urodziny
Pozdrawiamy was, ***Otwarci***.
Potwierdzają wasze czyny
Ile już jesteście warci.

Zasługuje na uznanie
To, że żadne z was nie kłamie,
Że umiecie zawsze komuś
Bezinteresownie pomóc,

Ze munduru zawsze godni
Potraficie być swobodni,
Wiec za waszą szczerą przyjaźń
Niechaj zawsze los wam sprzyja.

22-24 CZERWCA 1978: dla uczczenia setnej rocznicy urodzin **Janusza Korczaka** w Zielonej Górze odbył się Zlot drużyn i szczepów harcerskich noszących jego imię. Zlot został zorganizowany przez Szczep ***Korczakowców*** z Zielonej Góry pod Honorowym patronatem Ministra Oświaty i Naczelnika **ZHP**. Komendantem Zlotu był założyciel szczepu hm. **Jerzy Zgodziński**.

KORCZAKOWCOM

Pod zielonym sztandarem namiotów
Wciąż zielenią się wasze mundury.
Dzięki wam tyle wspomnień ze zlotu
Korczakowcy z Zielonej Góry.

Wam zawdzięczam, że byłem wśród gości,
By się Jemu z szacunkiem pokłonić
I wiem ile mieć można radości
Z wyciągniętej dziecięcej dłoni.

Wam dziękuję, że w kręgu wieczorem
Przy ognisko koło mnie On usiadł
I że mogłem ze Starym Doktorem
Podejmować Króla Maciusia.

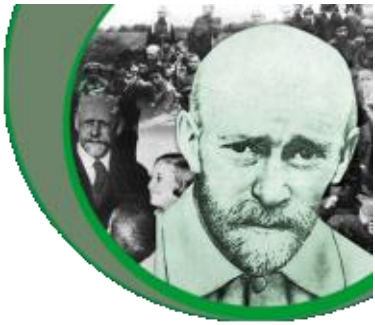

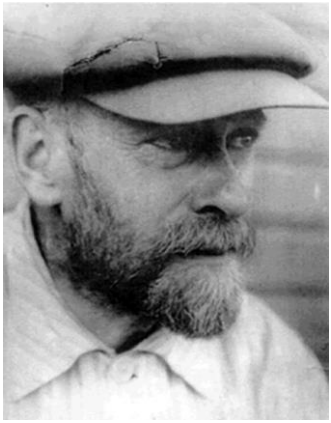

Korczakowcy! Dążycie do sławy,
Choć to wyda się myślą zuchwałą,
Ale dzięki pomysłom ciekawym
Coś na pewno po was zostało.

Dzięki Wam, różnym Jurkom, Andrzejom,
Waszym pasjom i dumnym zamiarom,
On wciąż żyje! I jego ideom
Nie zagraża samotna starość.

On się cieszy, uśmiecha na widok
Rozśpiewanych, tańczących harcerzy.
Chciał to wszystko swym dzieciom dać, Żydom.
Nie doczekał. Zginął. W was – przeżył!

Wiersz ukazał się w okolicznościowym wydaniu zlotowego ***Małego Przeglądu***.

LIPIEC 1978

POTRAFIŁAM GO ODMIENIĆ

tekst dedykowany uczestnikom ***V Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej***
Byłem wówczas kierownikiem Wydziału Harcerskiego **GK ZHP**

Gdy 5 lat temu po raz pierwszy byłam w Kielcach,
Poznałam chłopca, ale cóż to był za cham!
Nie umiał nawet trzymać noża i widelca
I nie potrafił się zachować wobec dam.

Nieokrzesany, ordynarny i cyniczny,
Był jednym z żuli, co to całym światem gardzą,
Na swoim koncie miał już kilka burd ulicznych,
Lecz muszę przyznać, że… podobał mi się bardzo.

Podejrzewałam, że to tylko taki fason.
Fałszywa maska, poza, licho wie dlaczego?
Prawdopodobnie popisywał się przed klasą
I tym sposobem imponować chciał kolegom.

A ja wierzyłam, że te gesty nic nie znaczą
I przeczuwałam, że on jest zupełnie inny,
Tylko bezmyślnie sekunduje tym smarkaczom
I chcąc dorosłym być, żałośnie jest dziecinny.

Ja jemu również najwyraźniej wpadłam w oko,
Ku przerażeniu mojej mamy oraz cioć
I choć mówiły: Nie dla ciebie taki młokos!
Odpowiedziałam, gdy zaczepił: No to, chodź!

On zaniemówił, choć podrywał mnie bezczelnie,
Wybąkał: Serio? A ja na to: Jakbyś zgadł!
Zaprowadziłam go na koncert na Kadzielnię
I już wiedziałam, że na dobre chłopak wpadł.

Z początku wypił dla kurażu łyk portera,
Nadrabiał miną, nawet gwizdał pewien czas,
Aż nagle widzę, że ukradkiem łzę wyciera,
A potem bije ze mną brawo raz po raz.

I okazało się, że zdolny jest do wzruszeń
I wbrew pozorom nie jest wcale taki drań,
A w gruncie rzeczy chłopak ma wrażliwą duszę
I jest mi bliski i podobny, bez dwóch zdań.

Odtąd już ciągle towarzyszył mi na próbach
I na warsztatach chłonął wiedzę jednym tchem,
A wieczorami spotykaliśmy się w klubach
I tak upływał nam kolejny dzień za dniem.

I cóż powiecie? Potrafiłam go odmienić!
Do filharmonii teraz mnie zaprasza pierwszy,
A wczoraj wyznał, że zachwycił go Jesienin
I nie rozstaje się z tomikiem jego wierszy.

I lubi słuchać ze mną ballad Okudżawy,
Gdy późną nocą już dogasa płomień świec,
A gdy ochotę mam na kino, nie ma sprawy!
Od razu dla mnie po bilety chciałby biec.

Boleją kumple, co się stało z git człowieka,
Ale on wcale nie ma o to do mnie żalu,
A wręcz przeciwnie, nie możemy się doczekać,
Żeby się spotkać na kolejnym Festiwalu

Z KRONIKI FESTIWALU: KAŻDY, KTO ŻYCIE ZNA…

Zespołowi ***Miniaturka*** z Łomży w podziękowaniu za spektakl, Kielce, **1 sierpnia 1978**

Każdy, kto życie zna wie ile w świecie zła,
Lecz czy to powód, żeby załamywać ręce?
Dopóki miłość trwa, dopóty siła w nas,
Bo tej miłości jest na świecie znacznie więcej!

Więc wydaj walkę złu, choć zobojętniał tłum,
Dlaczego jeszcze się ociągasz, czemu zwlekasz?
Nie trzeba zbędnych słów, walcz, póki starczy tchu,
Lecz nim potępisz kogoś, szukaj w nim człowieka.

Gdy zechcesz zmienić świat, posłuchaj dobrych rad
I oczyść z jadu nienawiści własny krwiobieg.
Niewiele będziesz wart, nie widząc własnych wad
I gdy człowieka nie odnajdziesz najpierw w sobie.

14 SIERPNIA 1978: spotkanie po **15** latach na miejscu obozu
***Zielonego Szczepu* 27 KDH** w Rzekach (pow. limanowski)
W **1963** roku byłem komendantem obozu, w **1978** kierownikiem Wydziału **GK ZHP**

PO TYLU LATACH...

Po tylu latach znów jestem w Rzekach.
Jak czas ucieka... Jak czas ucieka...
Obóz jak wtedy w latach dziecinnych,
A jednak inny, zupełnie inny.

Inni są chłopcy, inne dziewczęta.
Kto mnie pamięta? Nikt nie pamięta.
Lat już piętnaście... Bajka dla syna.
Można wspominać, tylko wspominać.

Przeszłość i przyszłość dziwnie się splata.
Może tu wrócę po kilku latach?
Toczy się dalej życie człowieka.
Jak czas ucieka... Jak czas ucieka...

Na zdjęciu po lewej obok mnie (z gitarą) kolejni szczepowi **27 KDH** z lat **70**.
Sławek Stachyra (z siekierą) i **Jarek Andruchowycz**

W imieniu **GK ZHP**
odznaczam na Rynku krakowskim
sztandar Hufca Kraków Śródmieście
Krzyżem ***Za zasługi dla*** **ZHP (1978)**

Związek Harcerstwa Polskiego

CHORĄGIEW KIELECKA ZHP

Tekst dedykowany Chorągwi Kieleckiej
im. Stefana Żeromskiego

ZE SZKLANYCH DOMÓW

Ze Szklanych Domów kieleckiej ziemi
Miedzy Pilicą, Nidą i Wisłą,
Z harcerskim ***Czuwaj*** naprzód idziemy,
Azymut – Polska, kierunek – przyszłość.

Szumi jak dawniej Puszcza Jodłowa,
Jak Żeromskiemu przed wiekiem,
Tu się uczymy jak kraj miłować,
Jak być człowiekiem.

---

1 KWIETNIA 1979: kończąc pracę w **GK ZHP** byłem pewien, że nie pociąga mnie żadna praca w ministerstwach, komitetach, instytucjach centralnych administracji państwowej, chciałem zorganizować i poprowadzić autorską szkołę swoich marzeń. Od dwóch lat mieszkałem już na warszawskim Ursynowie (byłem jednym z pierwszych mieszkańców tego nowo powstającego osiedla), podjąłem podyplomowe studia z zakresu organizacji i zarzadzania, napisałem pracę dyplomową na temat: ***Koncepcja szkoły środowiskowej na osiedlu Ursynów Północny w Warszawie***, przedłożyłem ją ówczesnym władzom dzielnicy Mokotów i… otrzymałem misję utworzenia pierwszego na Ursynowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących (byłem jego dyrektorem w latach **1979-1983**)

stan szkoły w dniu **1 kwietnia 1979**

otwarcie szkoły **20 października 1979**

10 LUTEGO 1980: w prowadzonej przeze mnie **SP 305** powstaje **277 WDHiZ**

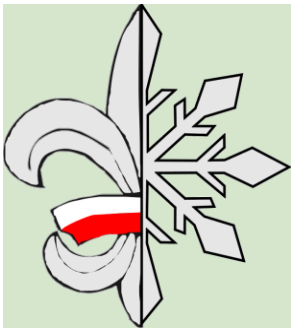

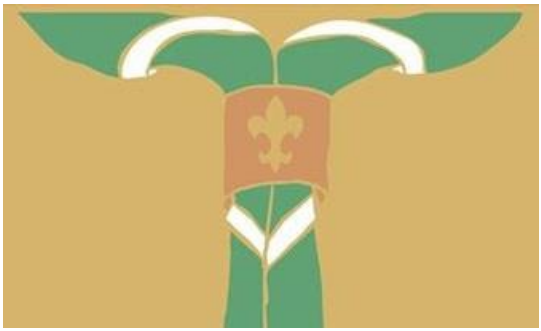

Drużyna, na pierwszej zbiórce w Lesie Kabackim, przyjęła przy ognisku, nazwę ***Żagiew*** i obrała swoje barwy: ***zieloną chustę z białym otokiem*** (co symbolicznie nawiązywało do ośnieżonych drzew). Tę zbiórkę poprowadził **Dobromir Dziewulak**, mój były uczeń **XV LO**, wówczas student ***Wojskowej Akademii Technicznej*** (obecnie doktor nauk humanistycznych, pedagog i polityk oświatowy, absolwent uniwersytetu w Strasburgu, były konsul generalny RP w Toronto, współpracownik Rady Europy, ***UNESCO*** i Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie).

Drużyna pod wodzą **Dobromira** szybko się rozrosła. Powstał ***Ursynowski Szczep*** skupiający **3** drużyny: ***Żagiew***, ***Watra*** i ***Wrzosowisko***. Drużynowymi byli: **Leszek Białach *Baniak*** (absolwent **WAT**, późniejszy pułkownik, zastępca szefa Kontrwywiadu WP, zmarł nagle w **2011** roku), **Sławomir Bielicki *Sindbad*** i **Małgorzata Tenderenda**.

Rok później powstała drużyna ***Labirynt***, środowiskowa drużyna konna, a w filii szkoły przy ul. Cybisa, drużyny zuchowe.

Działalność w hufcu Mokotów im. ***Szarych Szeregów*** i udział w Akcji ***Arsenał 80*** przesądziły o zafascynowaniu historią i postacią legendarnego **Janka Bytnara *Rudego***. Harcerze nawiązali kontakt z Jego matką i siostrą **Danutą Dziekańską**, dotarli do komendanta ***Akcji pod Arsenałem***, b. Naczelnika ***Szarych Szeregów*** **Stanisława Broniewskiego *Orszy*** i innych przyjaciół ***Rudego***, co zaowocowało zorganizowaniem Izby Bohatera i przyjęciem przez Szczep jego imienia.

W sierpniu **1980** roku, podczas wędrówki kadry instruktorskiej w Gorcach, połączonej z odwiedzinami obozu Zielonego Szczepu **27 KDH** w Ochotnicy Górnej, powstała szczepowa pieśń ***Zielona chusta z białym otokiem***.

Pierwsze oficjalne wykonanie pieśni odbyło się na uroczystym kominku z okazji pierwszej rocznicy powstania drużyny (**10 lutego 1981**).

POŁUDNIE
Głos Mokotowa Ursynowa Wilanowa

Druk: nr **6** (**458**), **17 lutego 2005** (w **25** lecie powstania szczepu)

www.us277.zhr.pl

ZIELONA CHUSTA Z BIAŁYM OTOKIEM

pieśń ***Ursynowskiego Szczepu*** **277 WDHiZ** im. **Janka Bytnara** ***Rudego***
napisana z okazji I rocznicy powstania (**10 lutego 1981**)

1

Przez ursynowskie łąki i pola,
Zimową porą, w osiemdziesiątym,
Wszędzie nas gnała harcerska dola,
Naszym drużynom dając początek.

W Kabackim Lesie, drzewa nad głową
Niosły harcerską pieśń po wykrotach
I połączyło nas bratnie słowo,
A z nim: ***Ojczyzna, Nauka, Cnota***.

Refren:

Zielona chusta z białym otokiem,
Lasy zielone, białe obłoki,
Zieleń mundurów i śnieżna biel,
Jeden ideał i wspólny cel.

Zielona chusta z białym otokiem,
Śmiałe marzenia, loty wysokie,
W kręgu przyjaciół dzielony chleb,
Na Ursynowie jest taki szczep!

2

Przez ursynowskie łąki i pola,
Szli stąd na wypad w czterdziestym czwartym
Harcerze ***Zośki*** i ***Parasola***,
Zanim odeszli na wieczną wartę.

Dziś innym życiem tętni **Ursynów**,
Lecz nie przemija tradycja stara,
W nas jest legenda tamtego czynu
I żyje pamięć **Janka Bytnara**.

Refren: Zielona chusta…

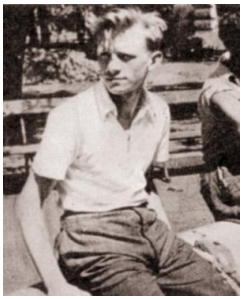

STYCZEŃ 1981: zimowisko ***Ursynowskiego Szczepu* 277 *WDHiZ***
na ***Rysiance*** (Beskid Żywiecki). Byłem komendantem zimowiska.

NA RYSIANCE

muzyka własna

1

Na Rysiance, na Rysiance
Wiatr ze śniegiem ruszył w tańce,
Lecz harcerzom nie przeszkodzi
Ani zamieć ani mróz.
Żaden harcerz się nie zlęknie,
Urzeczony górskim pięknem
I po śniegu śmiało brodzi
I narciarski lubi szus.

Refren: Hej! Hej! Zimowisko!
Biało, ślisko, śnieg się skrzy,
Hej, Rysianka! Hej, schronisko!
A w schronisku ja i ty.
Hej! Hej! Zimowisko!
Spójrz jak blisko Pilska szczyt.
Przypomina nam to wszystko
Dawną baśń, dziecięce sny.

2

Na Rysiance, na Rysiance
Jedni tyją po owsiance,
Inni tłustym salcesonem
Podniebienie łechcą swe.
Nie brakuje apetytu
Po zdobyciu kilku szczytów,
Przeto na słowacką stronę
Leci nasz beztroski śpiew:

Refren: Hej! Hej! Zimowisko!...

3

Na Rysiance, na Rysiance
Donżuani Paweł Panzer
I gdy jedni łamią narty,
On już złamał kilka serc.
Lecz nie dziwcie się dziewczętom,
Gdy iść mają ścieżką krętą,
Że im szlakiem nieprzetartym
Z przyjacielem łatwiej biec.

Refren: Hej! Hej! Zimowisko!...

4

Na Rysiance, na Rysiance
Humor stałym jest mieszkańcem,
Więc harcerzom przy zabawie
Towarzyszy gromki śmiech,
A że wiara jest wesoła,
Wieść się niesie po Ujsołach,
Jaki równy jest w Warszawie
Ten nasz Ursynowski Szczep!

Refren: Hej! Hej! Zimowisko!...

Coda:

Hej! Hej! Zimowisko!
Spójrz jak blisko Pilska szczyt.
Połączyło nas ognisko
I ogniska złote skry.

SIERPIEŃ 1981: Obóz Ursynowskiego Szczepu **277 WDHiZ** drużyn ***Żagiew, Warta, Wrzosowisko,*** Antoniewo nad jeziorem Gardliczno (woj. kujawsko-pomorskie)

komendant obozu (na zdjęciu z prawej) pwd. **Dobromir Dziewulak**

NAD GARDLICZNEM

muzyka własna (**8 sierpnia 1981**)

Nad Gardlicznem noce śliczne, pełne gwiazd.
Nad Gardlicznem las żywiczny wokół nas.
Nad Gardlicznem niebotycznych sosen śpiew,
Księżyc złoty i namioty pośród drzew.

Na obozie dzień jak co dzień, wrażeń moc:
W dzień – przygody i podchody w każdą noc.
Przy ogniskach ***Wrzosowiska*** słychać śpiew,
Płonie ***Watra***, ***Żagiew*** płonie, dorzuć drew.

Nad Gardlicznem noc liryczna, ja i ty.
Nad Gardlicznem romantyczne miewasz sny.
Nad Gardlicznem spontanicznie powiem: ***tak***,
Gdy wieczorem nad jeziorem dasz mi znak.

LIPIEC 1982: obóz harcerzy hufca ZHP Warszawa Mokotów
w Tata na Węgrzech (byłem komendantem obozu)
Tekst powstał podczas dyskoteki na melodię popularnego wówczas przeboju

KACZUSZKI (Entetanz)

Muzyka: **W. Piomes & T. Rendall**

1

To po prostu istny cud,
Wystarczyło kilka nut,
By nas zmienić w kaczy ród.
Już poczułeś rześki chłód
Od szuwarów i od wód,
Jakbyś z kaczką szedł przez bród.

Gdy pogoda jest jak drut
Narkotyczny czujesz głód,
Musisz tańczyć w tył i w przód.
Chociaż zmęczysz się ciut-ciut,
Naśladując kaczy chód. To żaden trud.

Refren:

Przebój tego lata śpiewa cały czas
Mama, brat i tata,
Bo rytm jak szatan porywa nas.
Przebój tego lata tańczy cały dzień
Mama, brat i tata,
Bo rytm jak szatan opętał cię.

2

Zapamiętaj aż po grób,
Że nie możesz stać jak słup,
Więc przysiadów kilka zrób.
Dłonie zamień w kaczy dziób,
Machaj skrzydłem łupu-cup,
Zrobisz to bez żadnych prób.

Choć się gęsto ściele trup,
Ty nie żałuj swoich stóp
I maszeruj tup, tup, tup.
Tak się w kacze łaski wkup,
By zaśpiewał cały skup: Niech żyje drób!

Refren: Przebój tego lata ...

Coda:

To wspomnienie lata
przetrwa długi czas,
I na stare lata ten rytm, jak szatan,
Znów porwie nas!

W tej wersji piosenka była prezentowana w programie ***Lato z Radiem*** **(1982)**

1 KWIETNIA 1983: ówczesna szefowa programu II **TVP** Anna Rosel-Kicińska (była komendantka chorągwi łódzkiej ZHP) powierzyła mi funkcję zastępcy kierownika ***Działu Programów dla szkół i nauczycieli*** Telewizji Polskiej. Przez **4** lata kierowałem zespołem przygotowującym programy dydaktyczne dla szkół oraz ***Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego*** (***NURT***) Przygotowałem także i poprowadziłem **18** wydań magazynu harcerzy ***Krąg*** (redaktorem był Andrzej Brzoza, prowadzącymi Jacek Szmidt i Wieńczysław Zaczek)

TVP 2

TO BYŁY PIĘKNE DNI

wersja harcerska na melodię popularnego romansu Aleksandra Wertyńskiego

W życiu się każdemu czasem zdarza,
Gdy mu życie da porządnie w kość,
Że wieczorem nagle się rozmarza
I sprzed lat przypomni sobie coś.

To były piękne dni, po prostu piękne dni,
Urzeka dziś wspomnienie tamtych lat,
Gdy człowiek zżywał się z harcerskim ABC
Kiedy należał do nas cały świat.

Bez pardonu życie nas porwało,
Ale płynąć nie da się pod prąd,
Tylko to wspomnienie pozostało
I jak refren wraca, nie wiem skąd.

To były piękne dni…

Dziś się może tego nie docenia,
Widząc w tym zwyczajny dzień po dniu,
Lecz gdy zaczną liczyć się wspomnienia,
Człowiek wie, że za czymś tęskno mu.

To były piękne dni…

Trudno żyć samymi wspomnieniami,
Czas nieubłaganie naprzód gna,
Lecz gdy przyjdzie taka noc z gwiazdami,
Coś w człowieku budzi się i łka.

To były piękne dni…

Na zdjęciach: harcerze i weterani Zielonego Szczepu **27 KDH** podczas nagrania telewizyjnego Magazynu Harcerzy ***Krąg*** (**27 listopada 1983**)

LUTY 1984: zimowisko w Krynicy
Harcerskiego Teatru ***Łejery*** z Poznania.
Założycielem teatru i komendantem obozu
był hm. **Jerzy Hamerski**

Zespół wziął udział w kilku realizowanych przeze mnie
wydaniach telewizyjnego ***Magazynu Harcerzy Krąg***

PANEGIRYK NA CZEŚĆ ŁEJERÓW

Gong. Kurtyna. Dzwoni telefon

- Halo! Kto mówi? Międzyświatowa?
Proszę wyraźnie wymawiać słowa.
Nic nie rozumiem. Bardzo źle słyszę,
Mam teraz całkiem grobową ciszę.

Z kim mam przyjemność? Dziwny telefon.
- Dzwoni **Gałczyński**.
- Kostek? – Ildefons.
Proszę z **Hamerskim**. To ty? Cześć Jerzy!
Wiersz o wróbelku nieco się przeżył.
Mogłaby z tego powstać afera,
Więc nową wersję mam. O ***Łejerach***.

Łejery to mały teatrzyk,
Na kształt kabaretu z operą.
Tu chętnie posłuchasz, popatrzysz,
Bo nikt nie dorówna ***Łejerom***.

Więc wołam: Czy nikt nie pamięta,
Że **Hamerski** to druh nasz szczery?
Kochajcie ***Łejery***, dziewczęta,
Kochajcie, do jasnej cholery.

Międzyświatowa? Koniec rozmowy?
Mówi się, mówi. Mam pomysł nowy!
Chciałbym dodzwonić się do **Homera**,
By też napisał coś o ***Łejerach***.
Gdyby skorzystać chciał z mojej rady,
Niech się zabiera do ***Łejeriady***.

Owacje, brawa

Owacja będzie trwać w nieskończoność.
Teraz wystąpi ***Franek Kimono***.

(*Tę postać kreował* ***Piotr Fronczewski***
Melodia ***Andrzeja Korzyńskiego***)

No, nie rycz, mała, nie rycz,
Ja znam te wasze numery,
Twoje łzy wyciskają ***Łejery***.
Wysiada **King Bruce Lee** karate mistrz.

Już ci mówiłem, mała, nie rycz,
Mam w sobie dzikość żółtej pantery,
W tej dyskotece nie ma frajera,
Co by nie poznał się na ***Łejerach***.

Wstawka ***Piotrusia Dąbrowskiego****, lat* ***8***

To chyba czary, to chyba cud,
Ale ***Łejery*** wciąż idą w przód.

Ja też muszę pójść *va banque*:
Śpiewa zespół ***Lady Pank***.

(*Melodia* ***Mniej niż zero***)

Łejery, to nie żart,
Lecz przy nich jesteś wart
Mniej niż zero, mniej niż zero,
Nie dorówna nikt ***Łejerom***.
O ho, ho, ho…

Zaraz drugi hit podpowiem:
Przewróciło im się w głowie.

Co kariera, to kariera,
Pewnie duma was rozpiera?
Nie! To tylko żart! W ***Łejerach***
Żaden nosa nie zadziera!

Więc, proszę państwa!
Bez żadnych szmerów
Wznosimy toast na cześć ***Łejerów***.
Zaraz rozlegnie się głos spikera
Program nadamy dziś o ***Łejerach***!

Telewizyjne włączmy kamery:
Chcemy ***Łejerów***! Brawo ***Łejery***!
Precz z grupą ***Maanam***, z ***Budką Suflera***!
Chcemy programy mieć o ***Łejerach***!

Dla marynarzy i dla dokerów,
Dla hydraulików i dla fryzjerów,
Pod wiejskie strzechy, dla PGR-ów,
Chcemy ***Łejerów***! Chcemy ***Łejerów***!

Bo każde dziecko oraz emeryt
Wie, że Harcerski Teatr ***Łejery***
To bomba na **104** fajery,
Żadne, przepraszam, cztery litery.

To rewelacja kosmicznej ery,
Wielka sensacja obu Ameryk.
Sam Marlon Brando i Cooper Gary
Chciałby w teatrze grywać ***Łejery***.

Te nienaganne dworskie maniery
I savoir-vivre z najwyższej sfery,
Trudno ukrywać entuzjazm szczery:
Ach, te **Łejery**! Sto lat, **Łejery**!

Valjean z ***Nędzników*** też na galerach
Chciałby rozerwać się na ***Łejerach***
I książę Pepi w nurtach Elstery
Wołałby, gibnąć: Brawo, ***Łejery***!

Bo przy ***Łejerach*** dech ci zapiera
I beczkę śmiechu masz przy ***Łejerach***
I łzę wzruszenia można wycierać
Przy ***Pastorałce*** według Schillera.

Nawet **100** złotych warto wybulić
Na skecz Romea, Julki i żuli.
Jakieś bioprądy płyną z ***Łejerów***
O natężeniu kilku amperów.

Więc dobrze pilnuj swego partnera,
Bo się zakochać może w ***Łejerach***
I choć wariackie maja papiery
Chcemy ***Łejerów***! Brawo ***Łejery***!

Mały Pegazik przy tych ***Łejerach***
Na ognistego wyrósł ogiera
I niech się głupi śmieje do sera,
Jeśli nie poznał się na ***Łejerach***.

Kurtyna opada,
ale na skutek długotrwałej owacji
podnosi się znowu

Suplement na bis

Jeśli wciąż gdera żona Megiera,
Co tolerować musisz rad nie rad,
Gdy ci doskwiera życiowy kierat,
Możesz rozerwać się na ***Łejerach***.

Gdyś wpadł w depresję poniżej zera,
Bo się przyjaciel ciebie wypiera,
Gdy pominięto cię przy orderach,
Myśl o ***Łejerach***, myśl o ***Łejerach***.

Gdy masz wygłosić nudny referat,
Następujący zgłoś dezyderat:
Sens tego wiersza w tym się zawiera,
Że nie zawiedziesz się na ***Łejerach***!

LUTY 1985: zimowisko ***Zielonego Szczepu* 27 KDH**

W PRANDOCINIE

W pierwszej chwili, moi złoci,
Pomyślałem: Też idioci,
Wymyślili ten Prandocin.
Ale chała!
Choć kolegom zrzedła mina
Nie poddała się drużyna
I do tego Prandocina
Pojechała.

Refren:

I to było słuszne!
Lepiej niż w Łopusznej,
Tutaj spędza się najwspanialszą z zim,
Bo w Zielonym Szczepie
Spędzisz czas najlepiej,
Bo nie ważne gdzie, ważne tylko z kim!

Żaden chłopak i dziewczyna
Nie zapomni Prandocina,
Będą kiedyś go wspominać
I potomni,
Bo jedynie w Prandocinie
Życie płynie niczym w kinie,
Na obozie w Prandocinie
Koło Słomnik.

Refren: I to było słuszne…

Coda:

A gdy kilka lat przeminie
Ta piosenka ci przypomni
Zimowisko w Prandocinie
Koło Słomnik.

ROK 1986: uroczystość **10**-lecia Teatrzyku ***Łejery*** w Teatrze Nowym w Poznaniu
Z tej okazji wygłosiłem okolicznościową mowę:

KU CZCI ŁEJERÓW

Szanowne Panie, mili Panowie,
Wszystkim wiadomo, że śmiech to zdrowie,
Przeto się śmiejmy. Śmiech ma być szczery,
Bo dobry przykład dają ***Łejery***.

Dziesięć lat mija. Prawdziwa gratka,
Rozpocząć żywot już nastolatka,
Więc skoro przyszła doniosła chwila.
Niech sto lat żyje zacny jubilat.

Dzięki ***Łejerom*** od dnia powstania
Poznań się zmienił nie do poznania,
Więc zgłaszam wniosek wprost do Premiera,
By Poznań odtąd zwał się ***Łejerań***.

ROK 2017: Elżbieta Drygas i **Jerzy Hamerski**, założyciele Szkoły ***Łejerów***, zostali laureatami nagrody im. Ireny Sendlerowej za "***naprawianie świata***".

30 MAJA 1987: **SP** nr **305** (byłem jej pierwszym dyrektorem, obecnie **LXX LO**)
z inicjatywy uczniów i harcerzy ***Ursynowskiego Szczepu*** **277 WDHiZ**
przyjęła imię **Aleksandra Kamińskiego** (**28.01.1903 – 15.03.1978**)

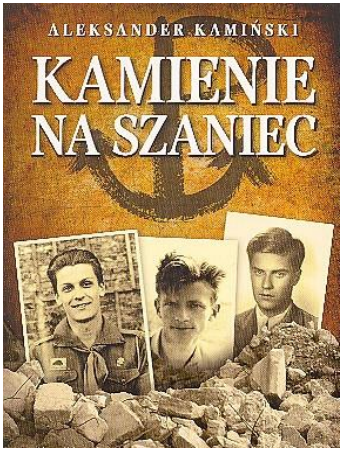

KAMYKOWI

Mówią, że młodzież trudna, że bezideowa,
Niezdolna do poświęceń ani głębszych wzruszeń,
Że już wyszły z użycia zapomniane słowa:
Dzielność, honor, Ojczyzna, co zdobiły duszę.

A jednak... imponują ludzie pełni zalet:
Nauczyciel i harcerz, żołnierz i powstaniec,
Chłopcy z ***Szarych Szeregów***: ***Rudy***, ***Zośka***, ***Alek***,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec.

Mówią, że takich ludzi już się nie spotyka,
Że nikogo nie porwą wiersze Słowackiego.
A jednak... jest nam bliska myśl druha ***Kamyka***
I warto się czasami powołać na niego.

Druk: PASMO METRO nr **35**, **20 października 2004**
w **25** lecie powstania **SP 305**

20 MAJA 2005: Gimnazjum nr 9 w Gorzowie Wielkopolskim przyjęło imię ***Szarych Szeregów***. Z tej okazji napisałem dla szkoły hymn

BOHATERZY SZARYCH SZEREGÓW

Oni byli tacy sami jak my
I kochali życie tak samo,
Mieli plany, marzenia i sny,
A dziewczęta chciały wyjść za mąż.

Ale wtedy ktoś podpalił ich dom,
I czas nagle zatrzymał się w biegu
I ruszyli do walki jak grom,
Bohaterzy ***Szarych Szeregów***.

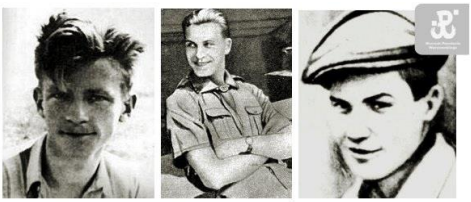

My jesteśmy tacy sami jak oni
I kochamy Polskę tak samo,
Ale nikt nas nie wzywa do broni,
Żaden wróg już nie czyha za bramą.

Tylko czasem, nad Wartą, w Gorzowie,
Spotykamy się w gronie kolegów,
Przy ognisku się snuje opowieść
O harcerzach ***Szarych Szeregów***.

Rok później (**2006**) z okazji **36** Zlotu ***Arsenał***, przekazałem pieśń Hufcowi ZHP Warszawa Mokotów zmieniając tekst drugiej zwrotki:

Tylko czasem nad Wisłą, druhowie…

Hufiec ZHP Warszawa Mokotów nosi zaszczytne imię ***Szarych Szeregów*** od **50** lat (**1968**). Rokrocznie organizuje tradycyjny Rajd ***Arsenał***, który odbywa się w rocznicę aresztowania przez Gestapo Janka Bytnara ***Rudego*** w domu przy al. Niepodległości 159 (noc z 22 na 23 marca **1943**) i brawurowej akcji odbicia więźniów pod Arsenałem przez oddział ***Szarych Szeregów*** pod wodzą Stanisława Broniewskiego ***Orszy*** i Tadeusza Zawadzkiego ***Zośki*** (26 marca). Pierwszy rajd odbył się w **1971** roku trasami Miejsc Pamięci Narodowej, od **1975** roku ma charakter ogólnopolski.

W **2018** roku Rajd odbył się po raz **48**. Kolejny raz harcerze wyruszyli szlakiem swoich bohaterskich poprzedników.

17 LIPCA 2011: ***Spotkanie Dinozaurów***
***Ursynowskiego Szczepu* 277 WDHiZ** im. **Janka Bytnara**
na obozie w Borach Tucholskich nad jez. Sinowa k/ Czerska Świeckiego

JESZCZE MI SIĘ CHCE

muzyka własna

Jeszcze mi się chce powędrować w nieznane,
Jeszcze mi się chce witać słońce nad ranem.
Jeszcze mi się chce iść na przełaj wśród sosen,
Jeszcze mi się chce zamiast kawy, pić rosę.

Jeszcze mi się chce słuchać ptaków o świcie,
Jeszcze mi się chce mówić: Piękne jest życie!
Jeszcze mi się chce wziąć gitarę do ręki,
Jeszcze mi się chce tworzyć nowe piosenki.

Jeszcze mi się chce coś napisać do rymu,
Jeszcze mi się chce zmienić życia azymut.
Jeszcze mi się chce w leśnej głuszy biwaków,
Jeszcze mi się chce nagle zboczyć ze szlaku.

Jeszcze mi się chce ścieżką iść nieprzetartą,
Jeszcze mi się chce plany snuć, mówiąc: Warto!
Jeszcze mi się chce z przyjaciółmi wędrować,
Jeszcze mi się chce zacząć życie od nowa.

Jeszcze mi się chce usiąść nocą na plaży,
Jeszcze mi się chce patrzyć w gwiazdy i marzyć.
Jeszcze mi się chce żegnać dzień w kręgu bratnim,
Jeszcze mi się chce… Nim nadejdzie ostatni.

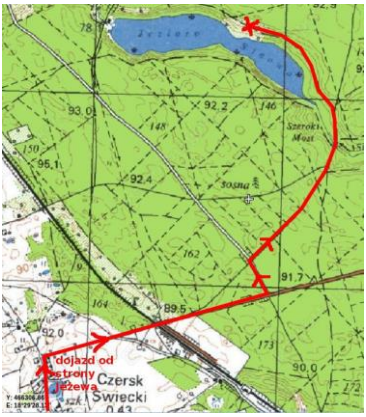

PASSA nr **2 (592)**, **12 stycznia 2012**

Z harcmistrzem Wojciechem Dąbrowskim rozmawia zastępowy **Rafał Kos**

40 SPRAWNOŚCI i ŚPIEWANIE PRZY KOMINKU

Gratulujemy pięknego jubileuszu - 50-lecia służby instruktorskiej w ZHP. Czy to legenda Szarych Szeregów przyciągnęła cię do ZHP?

Wstąpiłem do harcerstwa po Październiku. Wtedy nie miałem pojęcia o Szarych Szeregach. Rodzice nie opowiadali mi ani o Powstaniu Warszawskim, choć Ojciec był wywieziony do Niemiec, a Mama w ciąży ze mną uciekała z płonącej Warszawy do Krakowa, ani o tym, że dziadek zginął w Katyniu. To właśnie dopiero dzięki harcerstwu poznawałem historię. A wstąpiłem do drużyny, bo to było w owych czasach coś nowego, niezwykłego. Rok 1956 przyniósł wielką odnowę harcerstwa, powrót wypróbowanych i atrakcyjnych form pracy, sprawności, wycieczek, obozów. I miałem szczęście trafić do wspaniałej krakowskiej drużyny (27 KDH im. Piotra Wysockiego), z tradycjami sięgającymi 1932 roku, do której należał po wojnie m.in. Roman Polański, a którą prowadził wówczas student Adam Wołoszyn, człowiek niezwykły, dzięki któremu harcerstwo odegrało w moim życiu szczególnie ważną rolę. Harcerstwo okazało się cudowne, tu znalazłem przyjaciół, pasje swojego życia i swoje miejsce w świecie.

Jak wyglądały twoje pierwsze kroki w harcerstwie? Czy zaczęło się od szczebla zuchów i od Biegu na Młodzika?

Na zucha byłem już za stary, a stopień młodzika istotnie zdobyłem po biegu na pierwszym swoim obozie w Ostrem koło Żywca. Tam też nocą 27 lipca 1958 roku, na stoku Skrzycznego, złożyłem przy ognisku Przyrzeczenie Harcerskie: Przyrzekam całym życiem... i staram się przez całe życie być temu Przyrzeczeniu wierny.

W harcerstwie modne były ćwiczenia paramilitarne, czy miałeś również do czynienia z zamierzchłymi technikami wojskowymi, w których mieścił się nawet alfabet Morse'a?

/ – – – / – . – . / – – . . / – . – – / . – – / . . / . . . / – . – . / . . / . /

Jakie sprawności harcerskie zdobyłeś, a jakich zdobyć ci się nie udało?

Pierwszą zdobytą sprawnością była lekka stopa, potem zdobyłem ich około 40, w tym tradycyjne: kuchcika, śpiewaka, terenoznawcy, sanitariusza, Trzy Pióra... Nie wszystkie udawało mi się zdobyć od razu, ale nauczyło mnie to wytrwałości i konsekwencji w dążeniu do celu.

Czy już w okresie młodzieńczych biwaków harcerskich stałeś się śpiewającym bardem i poetą?

Tak, jako drużynowy musiałem rozśpiewać drużynę, nauczyłem się grać na gitarze, zacząłem sam pisać i komponować piosenki.

Czy twoja małżonka jest dawną druhną, którą poznałeś przy ognisku?

To oczywiste! Była drużynową zuchów. Poznaliśmy się w grudniu 1974 roku na naradzie instruktorów w schronisku harcerskim na Głodówce, skąd roztacza się najpiękniejszy widok na Tatry. Ja pracowałem już w Głównej Kwaterze ZHP, byłem współorganizatorem narady, ona reprezentowała Szczecin. Śpiewałem przy kominku, wtedy zauważyłem ją pierwszy raz, potem był nocny spacer, po powrocie kartka świąteczna z życzeniami, telefony do Szczecina, wizytacja prowadzonego przez nią zimowiska i w kwietniu byliśmy już po ślubie. Od lat spędzamy Wielkanoc na Głodówce, tam też witaliśmy XXI wiek, to nasze magiczne miejsce. Jesteśmy już razem 37 lat.

Czy składać zobowiązanie instruktorskie na ręce kobiety nie było harcerzowi trochę głupio – jeśli wolno zadać tak seksistowskie pytanie?

Beznadziejne pytanie! To był dla mnie ogromny zaszczyt! Moja komendantka hufca hm. Anna Szeliga była najcudowniejszą osobą, jaką poznałem! Drugim, po drużynowym, największym autorytetem. Była jak Mama! Wywarła na mnie ogromny wpływ, była dla mnie przewodnikiem, wzorem instruktora i pedagoga. W późniejszej pracy instruktorskiej i nauczycielskiej, starałem się być taki jak ona, jestem jej za to wdzięczny. Wydaje mi się, że – wbrew pozorom - młodzież nadal potrzebuje autorytetów i szuka takich ludzi wokół siebie.

Jakie przeżycia z okresu służby harcerskiej najbardziej utkwiły ci w pamięci?

Na to pytanie mógłbym odpowiadać bez końca. Byłem drużynowym, komendantem hufca, kierownikiem wydziału w Głównej Kwaterze, członkiem Rady Naczelnej, zakładałem na Ursynowie pierwszy szczep harcerski, prowadziłem kilkadziesiąt obozów, niezliczoną ilość wycieczek i biwaków, poznałem mnóstwo fantastycznych ludzi, przeżyłem wiele niepowtarzalnych przygód. Jeszcze ciągle pamiętam to wszystko. Często organizuję różne spotkania po latach i lubię wracać do wspomnień.

Ciekawe, czy jako zdyscyplinowany harcerz stroniłeś przez całe życie od popularnych używek, nikotyny i alkoholu?

Dziś nie jestem już taki ortodoksyjny, choć przez wiele lat bezwzględnie przestrzegałem 10. punktu Prawa Harcerskiego, ale nie palę do dziś i piję tylko symbolicznie.

Masz jeszcze w swoim osobistym wyposażeniu tradycyjną finkę?

Stary mundur i finkę trzymam wciąż wśród rozlicznych pamiątek, więcej mógłbym jednak powiedzieć o pewnej Fince, którą poznałem podczas rejsu do Helsinek...

Można się domyślać, że jako harcmistrz doczekałeś się wielu wychowanków...

Tak. I jestem z nich dumny. Harcerstwo było dobrą szkołą charakterów, uczyło odpowiedzialności, współpracy, rozwijało zdolności i umiejętności organizacyjne. Byli harcerze są najczęściej wartościowymi ludźmi i sprawdzają się w dorosłym życiu na wielu odcinkach.

Czy harcerze z założonego przez ciebie ursynowskiego Zielonego Szczepu im. Janka Bytnara-Rudego spotykali się z jego siostrą, mieszkanką Mokotowa?

Drużyna powstała jeszcze w ramach hufca Mokotów im. Szarych Szeregów (pierwsza zbiórka odbyła się w Lesie Kabackim **10 lutego 1980** roku), wybór bohatera i przyjęcie imienia było konsekwencją wcześniejszych kontaktów z siostrą Janka Bytnara i żyjącą jeszcze wówczas Mamą Janka. Zaczęło się od wizyt harcerzy w domu przy al. Niepodległości, zaciąganiu wart honorowych przy tablicy upamiętniającej Janka i Akcję pod Arsenałem, a skończyło na wizytach obu Pań na zbiórkach harcerskich i uroczystości nadania imienia. Z tego okresu pochodzi moja piosenka dedykowana szczepowi: Zielona chusta z białym otokiem.

Czy praca nauczyciela matematyki i dyrektora szkoły była do pogodzenia z harcmistrzowaniem?

Do pogodzenia? Tego się nie da oddzielić! Harcerzem jest się całe życie, to pewna idea, postawa życiowa, styl bycia. Jako nauczyciel i dyrektor szkoły zawsze uważałem, że szkoła nie może tylko uczyć, musi wszechstronnie wychowywać, musi tętnić życiem, oferować szeroki wachlarz różnych propozycji. Harcmistrzowanie, jak to określiłeś, daje taką szansę bycia niebanalnym, atrakcyjnym, nieszablonowym, pozwala oddziaływać przykładem.

Co sądzisz o dzisiejszych losach ZHP, organizacji straszliwie zadłużonej i chyba trochę rozbitej w swoich strukturach?

Smucą mnie różne wieści, ale nie mnie to oceniać. Żałuję, że jest coraz mniej dobrze działających drużyn, że stają się coraz bardziej hermetyczne, że zmniejsza się ich rola i zasięg oddziaływania na młodzież. Zdaję sobie sprawę, że zmieniły się warunki działania, jest wiele konkurencyjnych możliwości, o jakich nam się nie śniło, więc coraz trudniej o atrakcyjność harcerskiej oferty i pozyskanie środków na realizację zadań. Martwi mnie także, typowo polskie, rozbicie ruchu harcerskiego na niepotrafiące ze sobą współdziałać różne organizacje. Przykro mi, że o nas harcerzach i instruktorach ZHP starszego pokolenia, młodzi działacze ***ZHR***-u wyrażają się z przekąsem, odmawiając nam ideowości. Myśmy naprawdę w tamtych czasach odwalili kawał dobrej roboty.

POŻEGNANIA

JESZCZE SIĘ SPOTKAMY

Pamięci **Daniela Wilkosza** i **Andrzeja Śliwy** z ***Zielonego Szczepu*** **27 KDH** (**1996**)

Nie spotkamy się nigdy na kambeku w Paryżu,
W Smardzewicach, Skowronkach, Rzekach, Wieprzcu, Kolbarku...
Nie usiądziemy razem przy ognisku,
Nie zaśpiewamy... Umilkł dźwięk gitary.

Nie spotkamy się nigdy przy brydżowym stoliku,
Nie rozegramy kolejnego robra.
Gra skończona znienacka, w pół przerwana rozmowa,
Nieudana rekontra... I bez dwóch w tym rozdaniu.

Lecz spotkamy się kiedyś z tamtej strony obłoków,
Stara wiara na zbiórce stawi się niezawodnie!
I zaśpiewamy znowu: ***Dobrze nam tu mija czas***...,
Choć z nim nie wygramy ostatniego szlema.

Poszybował w przestworza. Bóg nie ostrzegł przed startem...
Nieotwarty spadochron, tylko niebo otwarte.

Z wielkim bólem i smutkiem żegnam
nieodżałowanego byłego ucznia Szkoły Podstawowej nr **305**
i zastępowego Ursynowskiego Szczepu **277** WDHiZ

Piotrka Rydzewskiego

który w ostatni dzień lata, **22 września 2002** roku
poszybował w swój ostatni lot. Żył tylko **34** lata.
Wojciech Dąbrowski

Pełno nas, a jakoby nikogo nie było…
Jak inaczej wyrazić tę pustkę po stracie?
Cicho zgasł, zabrał radość, swój uśmiech i miłość,
Czuły mąż, do ostatka wierny druh i przyjaciel.

10 maja 2010 roku zmarł w wieku **102** lat
harcmistrz **Zygmunt Syrokomski**

wychowanek warszawskiego Liceum im. Władysława IV,
pedagog, instruktor przedwojennej Głównej Kwatery ZHP,
podczas wojny zastępca komendanta
Mazowieckiej Chorągwi ***Szarych Szeregów***,
po wojnie ponownie w Chorągwi Stołecznej i GK ZHP

2 września 2013 roku,
po długiej walce z nieuleczalną chorobą,
zmarł w Krakowie, przeżywszy 62 lata

ŚP

Jarek Śmietana

wybitny artysta jazzowy, wirtuoz gitary, kompozytor, aranżer,
lider zespołów, z którymi przez ponad 40 lat
rozsławiał polski jazz na całym świecie.
Autor kilkudziesięciu płyt i ponad 200 kompozycji,
laureat wielu prestiżowych nagród,
jeden z najbardziej aktywnych muzyków naszej sceny.
Artysta cieszący się autorytetem i wielką popularnością,
Człowiek pozytywnej energii, niezwykle ciepły, bezpośredni, życzliwy.
Odznaczony Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Rodzinie Zmarłego przekazujemy wyrazy współczucia.

Pogrzeb Jarka Śmietany odbędzie się
w piątek 13 września 2013 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Kaplicy o godzinie 14.20,
po czym nastąpi odprowadzenie Prochów do grobu w Alei Zasłużonych.

Polski jazz poniósł wielką stratę. Żegnaj, Jarku!

przyjaciele i koledzy
z Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego i redakcji „Jazz Forum"

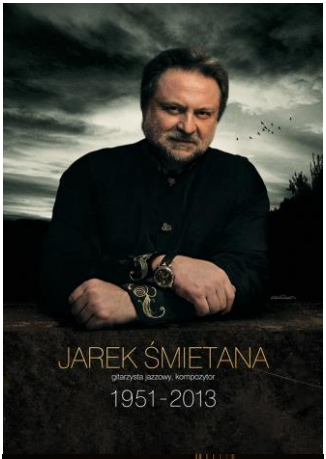

ŻEGNAJ, JARKU

Druk: tygodnik ***Passa***, nr **34 (674)**, **5 września 2013**

Od poniedziałku zdążyłem już przeczytać dziesiątki nekrologów, oficjalnych komunikatów i prasowych doniesień, że odszedł **Jarosław Śmietana**. Znawcy i koledzy z muzycznej branży, w swych wspomnieniach stwierdzają zgodnie, że (cytuję za redaktorem naczelnym ***Jazz Forum***, Pawłem Brodowskim) był najwybitniejszym polskim wirtuozem gitary, jednym z najlepszych w Europie, należał do czołówki polskich muzyków, był siłą napędową polskiego jazzu, wspaniałym kompozytorem, mającym w dorobku ponad 200 kompozycji nasyconych bluesem, że nagrał kilkadziesiąt płyt, współpracował z czołówką polskich i amerykańskich jazzmanów…

W tych stwierdzeniach nie ma cienia przesady. O tym wszystkim wiedziałem od dawna, ale dla mnie był On po prostu bliskim przyjacielem, Jarkiem, którego będę pamiętać jako ucznia krakowskiej Szkoły Podstawowej nr 16 i harcerza ***Zielonego Szczepu 27 KDH im. Piotra Wysockiego***. To na obozie w Smardzewicach nad Pilicą, który prowadziłem latem 1965 roku, uczył się grać na gitarze i wystąpił tam na naszym Obozowym Festiwalu Piosenki. Godzinami ćwiczył, siedząc na leśnej polanie, albo w namiocie na pryczy, był niezastąpiony przy harcerskich ogniskach. Ja też próbowałem wtedy brzdąkać na gitarze, ale do dziś pozostałem na tym samym etapie; on, pracowity i wytrwały, uparcie dążył do doskonałości, osiągnął wyżyny i stał się prawdziwym mistrzem. Studiował na Akademii Muzycznej w Katowicach, z podziwem obserwowałem jego karierę artystyczną, jako lidera zespołów ***Extra Ball***, ***Sounds***, ***Symphonic Sound Orchestra***, ***Polish Jazz Stars Band***.

Mimo rosnącej sławy i wielkiej popularności, pozostawał serdecznym przyjacielem, serdecznym, skromnym, bezinteresownym. Mimo ciągłych wyjazdów i napiętego harmonogramu swoich zajęć, znajdował czas i chętnie spotykał się w Krakowie z dawnymi kumplami-harcerzami, ot, tak, żeby pogadać i pośpiewać stare harcerskie piosenki. Cieszył się, gdy wpadałem na jego koncerty do krakowskich klubów, do ***Dekady*** i ***Tygmontu***, gdy występował w Warszawie. Zawsze dostawałem od niego najnowszą płytę z dedykacją. Bez mrugnięcia wystąpił gościnnie na koncercie w Nowej Hucie i zagrał dla mnie z okazji 10-lecia moich ***Spotkań z piosenką***. Obiecał wystąpić na moim jubileuszu za dwa lata…

Straszna wiadomość spadła w styczniu jak grom z jasnego nieba, gdy ręka, wyczarowująca zazwyczaj ze strun niezwykłe pasaże, odmówiła Jarkowi posłuszeństwa. Guz mózgu, który niespodziewanie dał o sobie znać podczas koncertu, z dnia na dzień odmienił aktywne życie artysty. Zamiast wyjazdu na serię zakontraktowanych koncertów za ocean, natychmiastowa operacja, zakończona paraliżem i niedowładem ręki, pół roku koszmarnej świadomości, że granie na ukochanej gitarze już nigdy nie będzie możliwe.

A jednak przyjaciele nie tracili nadziei. Dając dowody niezwykłej solidarności, organizowali dla Jarka liczne koncerty w kraju i za granicą, wierząc, że zdobyte w ten sposób środki umożliwią skuteczną rehabilitację. Na próżno. Jarek zmarł w poniedziałek, 2 września. „***Kiedy umiera kompozytor, muzyk – milkną ptaki***" - napisała na facebooku poetka Irena Zielińska. Żegnaj, Jarku.

SPIS TREŚCI

1. Harcerstwo w moim życiu 3
2. Dziękuję, druhu drużynowy 6
3. Piekło w Poroninie / Marsz kolarski 8
4. Malina, malina 9
5. Zimowisko, zimowisko 11
6. A my się turlikamy 12
7. Na 102 (Nauczycielom w podarunku) 14
8. Instruktor ciężkie ma życie 15
9. Piosenka zastępu Bobrów 16
10. Zielony las 17
11. Staromiejski Hufiec Wawel 18
12. Nie zapomnimy 19
13. Tu znalazłem przyjaciela 20
14. Co jest największym szczęściem? 21
15. Szopka noworoczna 22
16. Obozowy kabaret 24
17. Pamiątka ze Smardzewic 25
18. Leśni Ludzie w Smardzewicach 26
19. Raj w Filipowicach 28
20. Konina, Konina / Pada deszcz 29
21. Piosenka o kładzionych kluskach 30
22. Kościuszkowski marsz 31
23. Usprawiedliwienie 32
24. Jadą wozy kolorowe z harcerzami 33
25. Mój ulubiony kolor zielony 34
26. Na obozie w Wołosatem/ Uśmiechnij się 35
27. Przyjmijcie mnie 36
28. GK w krzywym zwierciadle / W Oleśnicy 38
29. Piosenka Artekowców 39
30. Salutari din Navodari / Wpis do kroniki 40
31. Korczakowcom 41
32. Potrafiłam go odmienić 42
33. Każdy kto życie zna 43
34. Po tylu latach 44
35. Ze Szklanych Domów 45
36. Zielona chusta z białym otokiem 47
37. Na Rysiance 48
38. Nad Gardlicznem 49
39. Kaczuszki 50
40. To były piękne dni 51
41. Panegiryk na cześć Łejerów 52
42. W Prandocinie / Ku czci Lejerów 54
43. Kamykowi 55
44. Bohaterzy z Szarych Szeregów 56
45. Jeszcze mi się chce 57
46. Rozmowa z hm WD 58
47. Pożegnania – Jeszcze się spotkamy 61
48. Żegnaj, Jarku 63

Podziękowanie Naczelnika ZHP z okazji moich **60** urodzin (**19 lutego 2005**)

Naczelnik
Związku Harcerstwa Polskiego

Zostawmy świat trochę lepszym
niż go zastaliśmy.

(R. Baden-Powell)

Szanowny Druh
Wojciech Dąbrowski

Są ludzie, którym trzeba podziękować. W środowisku harcerskim często mawia się: „za służbę się nie dziękuje." Jednak wydarzenie, jakim jest jubileusz 60-tych urodzin oraz 40-lecia pracy pedagogicznej to okazja do złożenia gratulacji i podziękowań właśnie.

Gratuluję wielu sukcesów w pracy pedagogicznej, której przedpolem były doświadczenia wyniesione ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Pragnę życzyć optymizmu i pogody ducha na dalsze lata życia i służby dzieciom i młodzieży.

Dziękuję za ogromny wkład w utrwalanie dobrego imienia ZHP, jaki Druh włożył podczas służby w środowisku krakowskim oraz we władzach naczelnych ZHP. Takie zaangażowanie w sprawy Związku powinno być wzorem służby instruktorskiej dla przyszłych pokoleń harcerek i harcerzy.

Dziękuję też za piosenki, które na pewno śpiewać będziemy przez następnych 60 lat. Dziękuję, że „uczyniłeś ten świat trochę lepszym, niż go zastałeś."

Czuwaj!

hm. Wiesław Maślanka

DRUKARNIA OFFSETOWA
KERA
DRUK WYPUKŁY, LETTERPRESS, LASER, SITO
WWW.DRUK-WYPUKLY.PL
BIURO@DRUK-WYPUKLY.PL
TEL.: 22 646 86 96
KERA, UL. SUROWIECKIEGO 12, 02-785 WARSZAWA
NIP: 9512345190
Znajdź nas na facebook

WOJCIECH KONRAD DĄBROWSKI

nauczyciel, dziennikarz, instruktor harcerski
piosenkarz, satyryk, autor wierszy i piosenek
członek ***ZAKR*** i ***Stowarzyszenia Autorów Polskich***

urodzony w Krakowie, ukończył **XI LO** im. Marii Dąbrowskiej (**1962**)
Studium Nauczycielskie nr **1** w Krakowie (matematyka z fizyką, **1965**)
i Akademię Pedagogiczną im. ***KEN***, mgr matematyki (**1972**)
jest czynnym nauczycielem (od **1965** roku)
dwukrotnie był dyrektorem szkół (**1979-1983** i prywatne LO **1994-1997**)

harcmistrz, drużynowy **27 KDH** im. Piotra Wysockiego (**1960-1964**)
komendant ***Staromiejskiego Hufca ZHP Wawel*** w Krakowie (**1964-1972**)
kierownik Wydziału Harcerskiego w **GK ZHP** (**1974-1979**)
członek ***Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego*** (**1979-1983**)
zastępca kierownika działu programów edukacyjnych **TVP** (**1983-1987**)

prowadzi działalność publicystyczną i estradową
występuje z recitalami piosenek i na własnych spotkaniach autorskich
laureat telewizyjnej ***Szansy na sukces*** (**1996**)
organizator ok. **1000** ***Spotkań z piosenką*** w całym kraju
w tym ponad **300** w ***Nowohuckim Centrum Kultury*** w Krakowie (**2001-2018**)

pomysłodawca, organizator i dyrektor artystyczny
Ogólnopolskich Festiwali Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga
(**15** edycji w latach **2004-2018**)
członek Rady Programowej ***Muzeum Polskiej Piosenki*** w Opolu (**2008-2012**)
redaktor ***Gwiazdozbioru polskiej piosenki XX wieku*** i ***Śpiewnika patriotycznego***

prowadzi własny ***Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego*** (od **2004**)
występował na ***Giełdach Satyry Politycznej*** (**75** razy w latach **2005-2013**)
Przeglądach Piosenki Prawdziwej (**2005-2018**) i w kabarecie ***ZAKR***
stały współpracownik warszawskiego tygodnika ***Passa*** (od **2004** roku)
z-ca red. nacz. tygodnika społeczno-kulturalnego ***Sąsiedzi*** (**2010**)

autor książek: ***Życiorys zapisany piosenką i wierszem*** (**1995**)
Nauka myślenia czyli 100 lekcji matematyki (**2000**)
Szast, prast i siedemdziesiątka (**2015**)
Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego (**I - 2009, II - 2015, III - 2018**)

Odznaczenia: ***Odznaka Tysiąclecia Państwa Polskiego*** (**1966**)
Srebrna Odznaka za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa (**1969**)
Krzyż za Zasługi dla ZHP (**1973**), ***Brązowy Krzyż Zasługi*** (**1976**)
Medal KEN (**1979**), ***Zasłużony dla Warszawy*** (**2006**)